Nr. 31 — Środa, 1 lutego 1933 — Rok 123

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5·—
z dostawą do domu . . . . zł. 5·30
na prowincji:
z przesyłką pocztową . . . . . . zł. 5·30
za granicą . . . . zł. 8·—

Telefony: REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 21-17.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.

Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

CENA NUMERU 20 gr.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, raski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 25, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagranicz. o 50 proc. drożej.

CIEKAWE ZAGADNIENIE.

Na marginesie projektów skrócenia czasu pracy.

Mało który z licznych dzisiaj problemów gospodarczych zdobył sobie taką popularność, zrodził tyle krańcowo przeciwnych poglądów, poruszył tyle głów i tyle myśli, co problem skrócenia czasu pracy. Już na długi czas przed obradami Technicznego Komitetu Międzynarodowego Biura Pracy a i obecnie, bez przerwy, po zakończeniu tych obrad, prasa całego świata, jednej i drugiej półkuli, — najmniej może stosunkowo w Polsce — poświęca i poświęca tej sprawie liczne łamy swych pism. W krąg rozważań wciągnięto obok momentów gospodarczych, także momenty polityczne i społeczne, a nieraz i etyczne. Robiono obliczenia statystyczne, snuto naprzemian ciemne, naprzemian różowe obrazy przyszłości, rozkoszowano się rzucaniem frazesów oraz ponętnie i składnie brzmiących twierdzeń i ogólników, ku czemu szczególnie to zagadnienie nastręczało dużo okazji.

Cała ta sprawa jest badzcobadz tego rodzaju, iż zasługuje na nieco krytyczną analizę.

Po pierwsze należy przyjąć za fakt, że ewentualne skrócenie czasu pracy ma na celu nie złagodzenie kryzysu jako takiego, a tylko jednego — co prawda najważniejszego — jego odcinka t. j. bezrobocia. Przy walce z samym kryzysem chodzi bowiem o usunięcie przyczyn wywołujących go, a więc braku zaufania, niepewności stosunków, barjer celnych, utrudniających obroty handlu międzynarodowego itd. Natomiast nikt nie twierdzi, że kryzys został sam wywołany zbyt długim czasem pracy.

Uzasadniając konieczność skrócenia czasu pracy, zwraca się z reguły uwagę na tzw. racjonalizację, czy mechanizację pracy, jaka rozegrała się w ostatnich zwłaszcza czasach. Wielkie wynalazki techniczne, dokonane podczas wszechświatowej wojny dla celów zwiększenia wydajności zakładów przemysłowych, wytwarzających przedmioty niezbędne dla walczących armij i dla celów obrony, przystosowano po wojnie do wymagań przemysłu normalnego. Spowodowało to w całym świecie wytwórczości jeszcze większy przewrót, niż kiedyś maszyna parowa. Udoskonalenie metod wytwarzania, wprowadzenie maszyn, które niejednokrotnie mogą zastąpić setki i tysiące rąk ludzkich, naukowa organizacja pracy, itd. itd. — wszystko to zwiększyło ogromnie możliwości produkcyjne przedsiębiorstw, obniżyło koszta robocizny i spowodowało zmniejszenie zapotrzebowania na ludzką siłę roboczą.

Ale postępu techniki nie zahamuje dziś nikt. Nikt nie powstrzyma wynalazczych prac człowieka, nikt nie wyrzuci na szmelc nowych maszyn, aby w ten sposób stworzyć konieczność przedłużenia dnia pracy. Tego nie pragnie żaden rozsądny człowiek. Maszyny stworzyła nauka. Technika jest największą zdobyczą człowieka.

Przeto rzucono hasło nowe: wykorzystać maszyny, ale zatrudniać przy nich człowieka możliwie jak najkrócej. Gdy w miejsce obecnie obowiązującego czterdziestoośmio godzinnego tygodnia pracy wstąpi tydzień krótszy, temsamem znajdzie zatrudnienie większa ilość ludzi. Zmniejszy się bezrobocie ze wszystkiemi swemi groźnemi skutkami.

Posypały się głosy aprobaty i głosy sprzeciwów. W pierwszej linji zarzucono, że walka o skrócenie czasu pracy w dobie obecnego masowego samorzutnego skracania czasu pracy jest paradoksem. Zwrócono uwagę na to, że właśnie teraz w miarę pogarszania się sytuacji gospodarczej rozpowszechniło się niemal wszędzie tzw. częściowe zatrudnienie. Przedsiębiorstwa poczęły zatrudniać więcej robotników, niż im trzeba, lecz zamiast 48 czy 46 godzin w tygodniu zatrudniały każdego robotnika krócej, redukując dzień pracy lub częściej tydzień pracy. W Niemczech np. we wrześniu 1932 r. przeszło 40 proc. robotników pracowało poniżej normalnego czasu pracy.

Oczywiście w tem twierdzeniu mieści się dużo prawdy. Ale nie cała. Bo jednak owych dalszych 60 proc. pracowało 48 godzin, a po drugie ci, którzy pracowali mniej, otrzymywali odpowiednio zmniejszony zarobek. Tendencje, wyrosłe na gruncie Międzynarodowego Biura Pracy domagają się natomiast nieuszczuplonych zarobków mimo skrócenia czasu pracy.

Poważnie nie można traktować zapatrywania tego rodzaju, jakoby skrócenie czasu pracy „wymagało olbrzymich sum, które musielibyśmy oddać zagranicy, jakoże tam tylko moglibyśmy otrzymać udoskonalone maszyny, a więc zapatrywania, głoszącego, że skrócenie czasu pracy należy natychmiast powetować dalszą mechanizacją pracy. Do tego nikt zmierzać nie będzie, bo to byłoby zniweczeniem wszelkich możliwych korzyści skróconego czasu pracy.

Dalsza trudnością — której, zaprzeczyć nie można — jest dotychczasowe stanowisko Rosji i Stanów Zjed. w tej sprawie. Oba te państwa w konferencji dotyczącej tego zagadnienia, udziału nie biorą i narazie nic nie wskazuje na to, by myślały one u siebie o skróceniu tygodnia pracy. Wiadoma zaś jest rzeczą, jak wybitną rolę w życiu gospodarczem odgrywają dzisiaj oba te państwa. Stąd obawa, że wprowadzenie ewentualnego 40godzinnego tygodnia pracy gotowo sprowadzić zdolność konkurencyjną Europy do minimum. Obawa, że zwłaszcza Rosja dzięki niskiemu poziomowi płac i praktykowanemu na pewnych terenach przymusowi pracy będzie mogło bez trudności zaostrzyć dumping.

Z drugiej jednak strony, aczkolwiek niepodobna jest na zasadzie statystycznych danych stwierdzić, ilu bezrobotnych mogłoby znaleźć pracę wskutek proponowanej reformy, to w każdym razie można z całą pewnością przewidywać, iż olbrzymia armja bezrobotnych zmniejszyłaby się bardzo poważnie. A zatrudnienie każdej nowej jednostki ma w dzisiejszych warunkach olbrzymie znaczenie ze stanowiska przedewszystkiem psychologji i etyki społecznej. Bezrobocie prowadzi do demoralizacji i wywołuje nastroje rozpaczy, dla społeczeństwa niebezpieczne. Już samo stworzenie możliwości zatrudnienia choćby pewnej ilości bezrobotnych wpłynąć musi wybitnie hamująco na tworzenie się takich nastrojów.

Podnoszą się głosy, że racjonalniejszem pociągnięciem, aniżeli skracanie dnia pracy byłoby zwiększenie zatrudnienia robotników w nowych dziedzinach, które wymagają jeszcze pracy. Wskazuje się np. na budownictwo, drogi, regulację rzek jako na dziedziny, gdzieby można zatrudniać tysięczne rzesze ludzi. To wszystko prawda. Ale niestety w tej chwili nie ma na to środków, ani u nas, ani nigdzie na świecie.

Że skrócenie czasu pracy zdolne jest w zasadzie przynieść ulgę w dzisiejszej sytuacji, jest rzeczą bardzo prawdopodobną. Stąd nadaje się ono w całej pełni do dyskusji i to przedewszystkiem na forum międzynarodowem. Bo oczywiście taka rzecz, może być wprowadzona tylko równocześnie we wszystkich państwach. By tego rodzaju konwencja zaczęła obowiązywać, musi nastąpić jej ratyfikacja we wszystkich państwach. Brak ratyfikacji choćby kilku, ale wybitnie uprzemysłowionych państw, wystarczy, by konwencja została martwą literą, gdyż jasnem jest, że skrócenie dnia pracy jest do pomyślenia jedynie wtedy, gdy nie daje ono premji konkurencyjnej państwu, któreby tej reformy nie przeprowadziło.

Międzynarodowe Biuro Pracy zamierza już w maju br. wystąpić z gotowym projektem zawrzeć się mającej konwencji. Czy jednak istotnie rzecz da się tak szybko przeprowadzić, jest bardzo wątpliwem. Pamiętajmy o tem że konwencja waszyngtońska z roku 1919 o ośmiogodzinnym dniu pracy dotychczas nie została ratyfikowana przez wiele przodujących państw przemysłowych, między innemi przez Anglję i Stany Zjednoczone. Kto wie, czy konwencję o 40-godzinnym tygodniu pracy spotka lepszy los.

Bądźcobądź wszelkie próby poszukiwania sposobów zwalczania bezrobocia „technicznego”, będącego skutkiem daleko posuniętej racjonalizacji przedsiębiorstw i grożącego wobec tego przeobrażeniem się w zjawisko stale ciążące nad gospodarką, są bardzo na czasie i bardzo wskazane. Inna rzecz, że dalecy prawdopodobnie jeszcze jesteśmy od owego złotego okresu, w którym „przeciętny obywatel zadowoli się przez kilka godzin w tygodniu stać przy dźwigni kontrolnej i przypatrywać się temu, jak stalowe ramiona bez udziału pracy ludzkiej będą wytwarzały potrzebne przedmioty użytkowe”.

Hitler kanclerzem Rzeszy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30 stycznia. (G) Z Berlina donoszą. Dziś przedpołudniem Hindenburg powierzył Adolfowi Hitlerowi stanowisko kanclerza Rzeszy.

W skład gabinetu Hitlera wchodzą hitlerowcy i grupa Hugenberga. (Dalsze szczegóły na str. 3-ciej).

Jakie będą losy Reichstagu.

Berlin, 30 stycznia. (PAT) Pomimo kilkudniowych rokowań, w czasie których kandydatura Hitlera stała na czołowem miejscu, fakt nominacji przywódcy narodowych socjalistów i utworzenie w tak szybkiem tempie jego gabinetu było dla szerszego ogółu niespodzianką, nie przypuszczano bowiem, że prezydent Hindenburg porzuci dawne swoje zastrzeżenia wobec Hitlera. Obecnie uwaga kół politycznych koncentruje się dokoła sprawy, czy centrum zgodzi się poprzeć gabinet Hitlera, co zapewniłoby mu większość parlamentarną. Uchodzi za rzecz pewną, że w przeciwnym wypadku Reichstag będzie rozwiązany.

Czy Daladier sformuje gabinet?

Paryż, 30 stycznia. (PAT) W kuluarach Izby powierzenie Daladierowi misji tworzenia rządu, przyjęte zostało naogół przychylnie. Również większość posłów socjalistycznych uważa że Daladier jest osobistością polityczną, mającą w tej chwili najwięcej widoków na uzyskanie współpracy socjalistów.

Wczoraj późnym wieczorem Daladier prowadził dłuższą rozmowę z Leonem Blumem. O ile socjaliści nie zgodzą się na bezpośredni udział w rządzie, Daladier będzie się starał o ich poparcie, tworząc gabinet akcji republikańskiej, jak go sam nazwał, a który będzie się składał przedewszystkiem z radykałów społecznych. Herriot przyrzekł całkowite swe poparcie. Przypuszcza się, że ostateczne utworzenie nowego gabinetu nastąpi we wtorek.

P. POSEŁ MIEDZIŃSKI O BUDŻECIE.

Referat generalny wygłoszony w komisji budżetowej Sejmu.

Warszawa, 30 stycznia. (PAT) Komisja budżetowa Sejmu przystąpiła dziś do wysłuchania referatu generalnego sprawozdawcy posła Miedzińskiego.

Wniesiony preliminarz ustala dochody na 2,088,999.150 zł., wydatki na 2,499,897.181 zł., a zatem nadwyżkę wydatków na 360.398.931 zł.

Projekt budżetu, uchwalony przez komisję, ustala dochód na 2,057,831.881 zł., wydatki zaś na 2,451.980.694 zł., czyli nadwyżkę wydatków na 394,148.813 zł.

Różnica powstała wskutek tego, że ogólnie zmniejszono dochód o 31.17 milj., wydatki zaś zwiększono o 2.08 milj., wynosi 33.25 milj., o którą to sumę może się zwiększyć niedobór budżetowy.

CZY REDUKCJA WYDATKÓW JEST MOŻLIWA?

Pierwszy okres kryzysu dawał większe możliwości redukcji wydatków. Zostały one w znacznej mierze wyczerpane, a to, co jeszcze mogłoby być zrobione, musi być uważane za zło konieczne i dokonane być może tylko pod presją konieczności, lub zmienionej sytuacji w dziedzinie stosunków międzynarodowych.

Do tej kategorji należy obsługa długów międzypaństwowych.

DŁUGI MIĘDZYPAŃSTWOWE.

Jest to zagadnienie, którego załatwienie nie powinno następować jednostronnie. Jest ono rozważane na forum światowem i jest sprawą tak palącą, że oczekiwane jest załatwienie go bądź w drodze ogólno-światowej konferencji, bądź też w drodze pertraktacyj poszczególnych państw dłużniczych z wierzycielskiemi. Zachwianie junctim między reparacjami niemieckiemi a spłatą długów przez państwa zwycięskie Stanom Zjednoczonym jest sprawą nie tylko logiki i równowagi gospodarczej, ale i sprawą par excellence polityczną. Nie do pomyślenia jest dla państw europejskich utrzymanie tej niesłychanej przewagi, którą miałaby Rzesza niemiecka, gdyby zwolniona została od spłaty swych finansowych zobowiązań międzynarodowych, podczas gdy inne państwa sąsiednie musiałyby nadal ponosić ciężar swych długów, pochodzących z wojny, nie przez siebie wywołanej.

OBAWA NOWEJ WOJNY.

Drugim momentem, leżącym u źródeł kryzysu, jest kwestja kryzysu zaufania, to jest kwestja bezpieczeństwa, mówiąc bez osłonek — obawa nowej wojny. Ten wzgląd wpłynął też na stanowisko autarchji. Źródło tego braku poczucia bezpieczeństwa płynie z niezamaskowanych dążeń niektórych czynników państwa silnego, jakiem jest Rzesza niemiecka, do naruszenia status quo powojennego i ponownych zaborów terytorjalnych.

Polska jest natomiast tem państwem, przeciwko któremu kierowane są wrogie manifestacje i prowadzona zakłamana w najwyższym stopniu akcja. Jest rzeczą oczywistą, że ewentualny konflikt nie byłby sprawą lokalną.

MUSIMY STALE WZMAGAĆ GOTOWOŚĆ OBRONNĄ.

Uwagi te związane są z kwestją wysokości sum, jakie zmuszeni jesteśmy w budżecie poświęcać na obronę państwa. Używam słów „zmuszeni jesteśmy" w najściślejszem i dosłownem ich znaczeniu. Nie przeceniamy bezpośredniej groźności fantastycznych pretensyj niemieckich, jednak wobec równie fantastycznego charakteru jakiejkolwiek nadziei na wymuszenie najmniejszych ustępstw z naszej strony jedyną odpowiedzią może być stałe wzmaganie gotowości obronnej. Niech nikt nie myśli, że ma do czynienia z Polską z 18-go wieku.

KONIECZNOŚĆ REWIZJI SPRAWY DŁUGÓW.

Długi państwowe można podzielić na długi, zaciągnięte u wierzyciela prywatnego, i długi o charakterze międzypaństwowym — ściśle mówiąc — międzynarodowym, których dotyczy moratorjum Hoovera, względnie układ lozański. Te długi wymagają bądź rozłożenia w czasie, bądź też, a zwłaszcza dług amerykański, także daleko posuniętej rewizji co do swej wysokości kapitałowej i procentowej. Albo sprawy te zostaną uregulowane w formie obustronnego porozumienia wierzycieli z dłużnikami, co odciąży i nasz budżet, albo też, gdyby stan rzeczy się nie zmienił, będziemy musieli oderwać się od świata wewnętrznego przez ograniczenie do minimum przywozu i ograniczenie spłat o charakterze międzynarodowym do tego, co jest naszą istotną możliwością.

ZASADNICZA LINJA GOSPODARKI RZĄDU.

Dlatego, rozważając politykę Rządu w dziedzinie gospodarczej, musimy wyłączyć z pod krytyki wszystko to, co leży poza wływem i decyzją Polski. Należy rozważyć, czy zasadnicza linja gospodarki Rządu była słuszna. Linja ta wychodzi z założenia, że siła nabywcza złota została obniżona poniżej normlnego poziomu wskutek gospodarczych konsekwencyj wojny, a zatem obecny spadek cen czyli wzrost siły nabywczej złota nie jest tylko zjawiskiem konjunkturalno-kryzysowem, lecz po części i to znacznej zjawiskiem, które można nazwać zmianą strukturalną, o ile można za trwałą zmianę strukturalną uznać przejście od wojny do pokoju. Nieodzowne było i jest przystosowanie się do niskich cen wytwórczości pracującej na wolny rynek, a więc przedewszystkiem wytwórczości rolniczej.

POLITYKA RÓWNANIA CEN W DÓŁ.

Wymagało to polityki równania cen w dół, a nie w górę. Teza równania w dół mogła być realizowana dwoma metodami: bądź przez przejście waluty stałej na elastyczną, bądź przez kolejne naginanie sztywnych elementów gospodarki, uelastycznienie ich, sprowadzenie do poziomu, a więc dewaluacja dla zniżki.

Metoda angielska, t.j. metoda dewaluacji, do której namawiał nas prof. Krzyżanowski, ma pewne niewątpliwe plusy, ale ta metoda ma zasadnicze wady.

STAŁOŚĆ WALUTY ZA WSZELKĄ CENĘ.

Z tych powodów Rząd wybrał metodę utrzymania za wszelką cenę stałości waluty. Dziś już zaledwie kilkanaście państw opartych jest na parytecie złota. Polska nietylko potrafiła tego dokonać, ale uczyniła to środkami najbardziej gospodarczemi, bez restrykcyj dewizowych. Można powiedzieć, że Polska byłaby ostatnim krajem, zmuszonym do wejścia na drogę Anglji, a zatem punkt wyjścia gospodarczej polityki Rządu był zależny od struktury charakteru zniżki cen. Kierunkiem działania było ostrożne obniżenie elementów sztywnych. Stały się jasne takie zarządzenia, które nabierają charakteru nietylko celowych lecz ściśle logicznych, takie zarządzenia, jak zniżka uposażeń, zniżka stopy dyskontowej Banku Polskiego, obniżenie bankowej stopy procentowej, ustawa o spłacie uciążliwych zobowiązań, a wreszcie oszczędności budżetowe.

CHIMERA, WYSUWANA PRZEZ KOŁA KARTELOWE.

Były jeszcze pewne posunięcia, które mogą sprawiać wrażenie, że są sprzeczne z linją zasadniczą Rządu. Do nich należą premje zbożowe i państwowe zakłady przemysłowo-zbożowe. Ale ta pozorna sprzeczność polega na złudzeniu. Nie można gonić chimery utrzymywania za pomocą akcji interwencyjnej cen płodów rolnych na poziomie, gwarantującym rentowność warsztatów rolnych przy dawnych kosztach produkcji. Tej chimery, wysuwanej obecnie, jako przynęta przez koła kartelowe względem rolników, Rząd nigdy nie ścigał. Ale niema też powodu, aby nie przeciwdziałać staczaniu się cen rolnych na samo dno.

NADSZEDŁ CZAS, BY OSTATECZNIE ROZCIĄĆ SPRAWĘ KARELI.

Najbardziej został opóźniony proces przystosowania cen kartelowych przedewszystkiem dlatego, że nacisk Rządu napotkał tu na opór, który, zdaniem mojem, jest nieuzasadniony nawet ze względu na interes samych karteli. Walka, jaką toczą kartele, jest beznadziejna, i tylko zniżka cen może dać poprawę. Tylko przez zwiększenie produkcji można odzyskać rentowność. Mogłoby się zdawać, że Rząd nie dość silnie naciskał na zniżkę cen, jednakże dużo zrobiono w tym kierunku. Wyliczę tylko cukier, drożdże, żelazo, monopole i taryfy kolejowe. W wielu gałęziach życie zastąpiło ingerencję ustawową. Podzielam zdanie, że zniżka cen jest konieczna. W każdym razie zdaje się, że nadszedł czas, aby ostatecznie rozciąć sprawę karteli. Jeżeli argumenty nie wystarczą, jak np. w sprawie karteli, opartych o układy międzynarodowe, to niezbędne będzie użycie środków ustawowych i administracyjnych.

REKORDOWE WYNIKI.

Jednym z dowodów, że polityka Rządu umiejętnie przystosowała się do zmienionej konjunktury jest fakt, że kapitalizacja przez narastanie oszczędności nietylko nie została zahamowana, ale że rok 1932 dał rekordowy wynik w podwyższeniu wkładów PKO., które wyraziły się przyrostem 113 miljonów zł. i 193 tysięcy nowych książeczek oszczędnościowych

STOSUNEK WYDATKÓW PAŃSTWA DO DOCHODU SPOŁECZNEGO.

Stosunek wydatków państwa do dochodu społecznego staje się w dobie kryzysu ważnem zagadnieniem. Według prowizorycznych obliczeń wydatki państwa w roku 1928 i 1929 stanowiły 15 procent dochodu społecznego, ustalonego na 18,968 miljonów złotych, podczas gdy obciążenia z tego samego tytułu stanowiły w tym samym roku w Czechosłowacji 15,3, we Włoszech 16.3, we Francji 16.9, w Niemczech 17,1, w Szwecji 20.00, w Anglji 22.5. Gdy Polska obniżyła swoje dochody w ostatnim roku w porównaniu z rokiem 1928 tj. bezpośrednio obciążono obywatela kosztami państwa o blisko 36 punktów, to Niemcy tylko 23.5, Francja 20,5, Anglja 7.5. Podobnie jest z wydatkami. Dzięki temu dostosowanie się linij dochodów i wydatków do linji wyrażającej ruch wskaźnika produkcji jest w Polsce najlepsze.

Polityka budżetowa rządu polskiego okazała się tedy najelastyczniejszą. Jeżeli państwo pobiera z dochodu jednostki coraz więcej, to dlatego, że daje jej coraz więcej.

OKOŁO 100-MILJONOWY DEFICYT.

Oczywiście, skoro dochody skurczyły się w większym stopniu, niż wydatki, to musiały powstać deficyty. Wynosiły one w pierwszym roku deficytowym 1930—31 63,5 miljonów, w roku 1931—32 205,4 mil., czyli 11 prc. wpływów. Ile wyniosą deficyty w tym roku dokładnie nie wiemy.

Deficyty te pokrywaliśmy głównie z rezerw, które gromadziliśmy w dobrych latach. Pozwoliło to nam przetrwać trzy lata kryzysu i dopiero teraz jesteśmy na **wyczerpaniu rezerw**.

Każdy objektywnie myślący człowiek przyzna, że Polska prowadziła swą politykę budżetową bodajże lepiej, niż niejedno z wielkich mocarstw. One wcześniej musiały uciekać się do pożyczek.

Ściśle biorąc z deficytem w istotnem tego słowa znaczeniu zetkniemy się w roku następnym po raz pierwszy. Wbrew pesymistycznym twierdzeniom rezerwy skarbowe okazywały się zarówno co do swej wysokości, jak i swej płynności dostateczne dla pokrycia niedoborów. Według obliczeń, jakiemi rozporządzam, niedobór bieżącego okresu budżetowego pokryty zostanie w całości z rezerw, a na okres następny pozostanie nam okrągło licząc 170 miljonów złotych. Gdy do tego dodamy około 130 miljonów, o które zmniejszy się niewątpliwie strona wydatków, związanych z długami międzypaństwowemi, otrzymamy już 300 miljonów złotych, które należy odjąć od przewidywanego deficytu. W ten sposób kwota niedoboru, na którą pokrycie nie zostało jeszcze wskazane wyniesie zapewne około 100 miljonów zł., to zaś nie przekracza możliwości 30 miljonowego państwa przy pewnym wysiłku.

PROJEKT OPERACJI KREDYTOWEJ.

Pan Minister Skarbu w toku obrad wyraził myśl o operacji kredytowej. Pozwolę sobie myśl tę rozwinąć. Mimo kryzysu nie sięgnęliśmy dotychczas wzorem innych państw do tego środka. Co więcej, skarb państwa kredytuje dotychczas szerokim masom obywateli przez odraczanie należności, przez ulgi w ściąganiu podatków. Dalecy jesteśmy od tego, by skłaniać się do bezwzględnego ściągania tych opłat, w każdym razie w sumach tych mieści się przyszłe pokrycie ewentualnej obecnej operacji kredytowej. Jest pewna ilość obywateli, którzy posiadają zasoby pieniężne. Ci niewątpliwie mogą udzielić skarbowi kredytu należycie zabezpieczonego i oprocentowanego. Rozwinąć ten projekt będzie rzeczą Rządu.

Biorąc pod uwagę wykazaną przez szereg lat przez Rząd zdecydowaną wolę i umiejętność utrzymywania równowagi budżetu, twierdzę, że i w roku 1933—34 zostanie ona utrzymana.

Do tekstu ustawy skarbowej referent proponuje kilka poprawek redakcyjnych.

W dyskusji poseł Rybarski (Klub Nar.) polemizował z wywodami głównego referenta, prosząc w zakończeniu swej mowy Ministra Skarbu o wyjaśnienie, ile jest prawdy w wiadomości o zamierzonej zmianie statutu Banku Polskiego.

Wyjaśnienia p. Min. Skarbu

Minister Skarbu Zawadzki wyjaśnia, że zmiana statutu, proponowana na walnem zgromadzeniu polega na tem, że zatrzymuje się dotychczasowe przepisy pokrycia banknotów złotem, natomiast zapas dewiz przestaje się uważać jako pokrycie złote i zaliczać się będzie do pokrycia banknotów tak, tak portfel wekslowy.

Rząd szczęśliwie rozwiąże trudności.

Przemawiał jeszcze raz sprawozdawca pos. Miedziński i nawiązując do obaw opozycji, czy dotychczasowe rządy dadzą sobie radę z piętrzącemi się trudnościami podkreślił, że przy końcu każdego roku widać, iż rządy te dają sobie jednak radę w sposób spokojny, rozsądny i z umiejętnością przystosowywania się do okoliczności.

Mówca kończy przemówienie, wyrażając zaufanie, że rząd szczęśliwie rozwiąże trudności.

W głosowaniu przyjęto poprawki do ustawy skarbowej natury czysto stylistycznej.

2 lutego. Zbiórka na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą 2 lutego.

Nominacja i zaprzysiężenie gabinetu Hitlera.

Jak reaguje giełda berlińska na zmianę gabinetu?

Berlin, 30 stycznia. (PAT) Dziś o g. 11 przed południem prezydent Hindenburg przyjął na audiencji b. kanclerza Papena, który mu złożył szczegółowe sprawozdanie z przebiegu prowadzonych przez siebie rokowań. Bezpośrednio po opuszczeniu przez Papena pałacu prezydenta Rzeszy, w kołach politycznych rozeszła się wiadomość, że nominacja Hitlera na kanclerza jest faktem dokonanym.

Lista gabinetu.

Wkróce potem wiadomość ta została oficjalnie potwierdzona. Prezydent Rzeszy powierzył Hitlerowi stanowisko kanclerza Rzeszy, mianując równocześnie nastepujących ministrów:

Von Papen — wicekanclerz i komisarz Rzeszy dla Prus.

Goering — minister bez teki i komisarz rządu dla spraw lotnictwa.

Seldte — minister pracy.

generał-podporucznik Blomberg — minister Reichswehry.

baron von Rübennach — minister poczt i komunikacji.

hr. Schwerin-Krossigk — minister finansów.

dr. Hugenberg — minister gospodarki i rolnictwa.

v. Neurath — min. spraw zagranicznych.

Frick — min. spraw wewnętrznych.

Bezpośrednio po nominacji gabinet został zaprzysiężony.

Życiorys Hitlera.

Berlin, 30 stycznia. (PAT) Nowomianowany kanclerz Adolf Hitler urodził się w r. 1889 w Braunau nad Innem (Austrja). Do wybuchu wojny był rysownikiem u architekta.

W r. 1914 wstapił jako ochotnik do armii niemieckiej i brał udział w wojnie na froncie zachodnim. Po opuszczeniu służby wojskowej w r. 1920 kontynuuje swą działalność w austrjackim ruchu narodowo-socjalistycznym.

Po wyjeździe do Niemiec był twórca organizacji partji narodowo-socjalistycznej w Rzeszy niemieckiej.

W r. 1923 zorganizował swych zwolenników w formacje wojskowe, zakładając następnie oddziały szturmowe, przy pomocy których zorganizował pucz, zakończony, jak wiadomo, niepowodzeniem.

Skazany na 4 lata twierdzy. Adolf Hitler już z końcem 1924 r. wypuszczony został na wolna stopę.

Przez dłuższy czas pozostawał w ścisłym kontakcie z b. feldmarszałLudendorfem. Organizacja Hitlera była organizacja zakazana w całym szeregu krajów związkowych aż do r. 1927, kiedy to zakaz partji narodowo-socjalistycznej zniesiony został w Bawarji. Tylko w Prusach zakaz ten został utrzymany dłużej.

Hitler w tym czasie przestał być obywatelem austrjackim, ze względu na to, że służbę wojskowa pełnił w armji niemieckiej. Natomiast również nie posiadał obywatelstwa niemieckiego, wobec czego był obywatelem bez obywatelstwa.

W lipcu 1927 r. podporządkowano Hitlerowi organizacje narodowo-socjalistyczne w Austrji. W r. 1930 Hitler odniósł poważne zwycięstwo przy wyborach do Reichstagu i rozpoczał akcję nad legalizacja swego ruchu. Odtąd przy różnych kombinacjach występował na arenie politycznej, jako kandydat na stanowisko prezydenta Rzeszy lub kanclerza Rzeszy. Przy wyborach na prezydenta Rzeszy pokonany został przez Hindenburga. Próba utworzenia gabinetu Hitlera zawiodła, wobec niemożliwości utworzenia w parlamencie stałej większości, na której gabinet mógłby się oprzeć.

Obecnie Hitler staje, jako kanclerz na czele gabinetu, złożonego z narodowych socjalistów i grupy Hugenberga, do którego pozatem wchodzi jako mąż zaufania Hindenburga były kanclerz Papen.

Nowy minister Reichswehry von Blomberg.

Berlin, 30 stycznia. (PAT) Nowo mianowany minister Reichswehry generał baron Werner von Blomberg, jest jednym z najwybitniejszych oficerów Reichswehry. Od dnia 1 października był faktycznym szefem sztabu Reichswehry, stojac na czele tak zwanego Truppenamt. W dniu 1 października 1929 został on mianowany dowódca 1 korpusu piechoty stacjonowanego w Prusach Wschodnich. Generał Werner von Blomberg uchodzi za dobrego znawcę stosunków rosyjskich i za zwolennika zbliżenia niemiecko-sowieckiego.

Goering mianowany ministrem bez teki i komisarzem Rzeszy do spraw lotnictwa, równocześnie objął stanowisko komisarycznego wiceministra spraw wewnętrznych w Prusach.

Ministerstwo sprawiedliwości dotychczas nie jest obsadzone. Tekę tego ministerstwa rezerwuje się dla ewentualnego przedstawiciela centrum w gabinecie Hitlera.

Z centrum Hitler prowadzi obecnie rokowania.

Komisarzem Rzeszy dla spraw zatrudniania bezrobotnych pozostał dr. Goerecke.

Nastrój wyczekiwania na giełdzie.

Berlin, 30 stycznia. (PAT) Przebieg dzisiejszego posiedzenia giełdy był tego rodzaju, że na początku ujawniła się tendencja zniżkowa, po której nastąpiło pewne wzmocnienie kursów. Pozatem zaznaczył się na giełdzie na ogół nastrój wstrzemięźliwości.

Teroryści łódzcy przed sądem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 stycznia. (G) Dziś stanęło przed Sądem łódzkim 9 terorystów z Kuchciakiem na czele, oskarżonych o zamachy bombowe na gmachy Województwa i Magistratu w Łodzi.

Kuchciak zapytany, czy przyznaje się do winy, oświadcza, że przyznaje się do tego, iż sporządził petardy i polecił podłożyć je pod gmachy Województwa i Magistratu, nie przyznaje się natomiast do podłożenia petard w celu wywołania niepokoju publicznego i spowodowania śmierci.

Zapytany przez przewodniczącego, dlaczego bomby nazywa petardami i jaką różnicę widzi między bombą a petardą, nie umie tego wytłumaczyć. Twierdzi on, że petardy sporządzone były tak, by nikomu nie wyrządziły szkody. Ważyły tylko po 300 gramów.

Gdy dowiedział się, że wskutek wybuchu zmarła kobieta, postanowił udać się do Starostwa i tam pod pozorem starań o pozwolenie na broń, dowiedzieć się o szczegółach eksplozji.

Do napadu na kasjera fabryki Kroeniga nie przyznaje się, ale przyznaje się do otrzymania na cele N. P. R. pieniędzy, pochodzących z tego napadu. Dalej zeznaje, że żadnych ksiąg w organizacji nie prowadził i rozdawał pieniadze wedle swego uznania.

Decyzja w sprawie protestów wyb. z Tarnopola.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 stycznia. (Sz) Sąd Najwyższy ogłosił dziś decyzję w sprawie protestów przeciw wyborom do Sejmu z okręgu Nr. 54 (Tarnopol), oraz w sprawie protestów przeciw wyborom do Senatu w województwie tarnopolskiem. Sąd Najwyższy postanowił zbadać świadków na miejscu za pośrednictwem Sądu Okręgowego w Tarnopolu.

Wizyta Amerykanina we Lwowie.

We Lwowie przebywa obecnie Amerykanin Elliot Chess, literat. Przyjechał do Polski na „Pułaskim" i po kilkutygodniowym pobycie w Warszawie przyjechał do Lwowa, aby odświeżyć swoje przeżycia z czasów wojny bolszewickiej.

Kpt. Wojsk Polskich Elliot Chess odznaczony Virtuti Miltari i Krzyżem Walecznych był jednym z najwybitniejszych pilotów 7-me jeskadry myśliwskiej im. Kościuszki, w której służyli przeważnie Amerykanie pod dowództwem mjr. Fauntleroy'a. Elliot Chess mimo, iż był wówczas najmłodszym w eskadrze, liczył bowiem 20 lat odznaczył się brawurą i był zawsze wysyłany, gdy chodziło o ciężkie zadania. Był on pierwszy, który zobaczył pod Humaniem i zameldował swojemu dowódcy o nadciąganiu Budiennego. W czasie tych gorących walk został on ranny, mimo to nie nie opuścił szeregów.

Jego dorobek literacki, mimo 32 lat życia jest piękny, 3 dramaty, 3 powieści i kilkadziesiat nowel. W ubiegłym roku wystawił w Nowym Jorku 4-ro aktowy dramat, którego akcja toczy się w czasie wojny polsko-bolszewickiej w Kijowie, i w którym główną rolę gra oficer polski i zakonnica Polka. Obecnie rozpoczał prace nad powieścią, której akcja rozgrywa się przeważnie we Lwowie, również w latach 1919 i 1920.

Królewska para jugosłowiańska w Rumunji.



Od kilku dni bawi w Rumunji jugosłowiańska para królewska. W czasie pobytu w Rumunii Królestwo Jugosłowiańscy zwiedzili m. in. w towarzystwie króla Karola rumuńskiego i następcy tronu ks. Michała wielką rafinerję nafty Campina. Na zdjęciu naszem widzimy króla jugosłowiańskiego Aleksandra (xx), króla Karola rumuńskiego (xxx) i księcia (x), zwiedzających rafinerię.

Artysta w karykaturze.



W ubiegłym tygodniu odbył się w Filharmonji warszawskiej koncert, poświęcony twórczości wybitnego kompozytora francuskiego Artura Honeggera, z udziałem samego artysty. — Na zdjęciu naszem widzimy podobiznę kompozytora francuskiego w karykaturze znanego karykaturzysty Jotesa.

Atak hitlerowców przeciw Hindenburgowi.

Berlin. 30 stycznia. (PAT) Przewódca frakcji hitlerowskiej w Prusach Wschodnich Kube ogłasza w korespondencji narodowo-socjalistycznej artykuł, zawierający niezwykle ostry atak przeciwko prezydentowi Hindenburgowi. Polityka Hindenburga, oświadcza Kube jest dla narodowych Niemiec zagadną. Fakt, że Hindenburg w roku 1928 bez zastrzeżeń zamianował kanclerzem Rzeszy socjaliste Müllera, który podpisał „haniebny traktat wersalski" natomiast wzbraniał się powierzyć ten urząd w roku 1932 „bojownikowi o wolność i honor Niemiec" Hitlerowi, spotka się w historji narodowej Niemiec z odpowiednią oceną, tak jak pokój w Tylży i traktat olumuniecki.

Depesza do Hindenburga.

Berlin. 30 stycznia. (PAT) Szereg naczelnych związków zawodowych robotników i urzędników zwróciło się do prezydenta Hindenburga ze wspólnym telegramem, ostrzegającym, iż powierzenie rządów społeczno-reakcyjnym wpływom klas pracującej przy jete będzie przez całe Niemcy robotnicze za prowokacje.

Związk zawodowe oczekują, iż prezydent Hindenburg stawi zdecydowany opór wszystkim dążeniom zmierzającym do zamachu państwowego.

Równocześnie naczelne organizacje związków zawodowych zwróciły się do prezydenta Rzeszy z prośbą o udzielenie im specjalnej audjencji.

Kpt. Łączkowski uniewinniony.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 30 stycznia. (Sz) W okręgowym sadzie wojskowym od trzech dni toczył się proces kpt. Łączkowskiego ze zbrojowni w Warszawie, oskarżonego o łapownictwo przy dostawach. Po przeprowadzeniu przewodu sądowego, który wykazał całkowitą nieistotność oskarżenia, kpt. Łączkowskiego sad uniewinnił.

Jeszcze jedna ofiara mrozu.

Lwów, 30 stycznia.

28-go bm. w godzinach popołudniowych znaleziono w realności przy ul. Żółkiewskiej 38, trupa kobiety. Zawezwany lekarz dzielnicy III. stwierdził śmierć wskutek zamarznięcia. Przy kobiecie znajdowała się książeczka służącej na nazwisko Kmieć Zofja, urodzona w Jaryczowie Nowym, w roku 1869. Jest przypuszczenie, że kobieta ta nie mając zajęcia, żyła z żebraniny i włóczęgostwa. Zwłoki tej kobiety na polecenie lekarza dzielnicowego odwiezione do Instytutu Med. Sądowej.

Odczyt o rewizjoniźmie niemieckim.

Lwów, 30 stycznia.

W klubie towarzyskim Rady Grodzkiej BBWR. odbył się w sobotę tj. 28 b. m. bardzo ciekawy odczyt nacz. Sochańskiego p. t. „Rewizjonizm niemiecki".

Prelegent w zajmujący sposób zobrazował genezę tak powszechnego dziś u naszych zachodnich sąsiadów ruchu rewizjonistycznego, malując naprzód jego początki stosunkowo nikłe w społeczeństwie przygnębionem świeżą klęską, by wykazać następnie obecne wzmożenie się zakusów niemieckich, oraz ich niebezpieczeństwo dla polskiego narodowego i państwowego stanu posiadania.

Wywody swe p. Sochański poparł obficie, zestawionemi umiejętnie danemi statystycznemi, informującemi dowodnie, jakiemi siłami rozporządzają Niemcy, i na jakie mogą liczyć.

W zakończeniu odczytu prelegent dał wyraz przekonaniu swojemu i olbrzymiej większości społeczeństwa, które ufa, że jedynie obecny Rząd przez wychowanie w najszerszych warstwach czynnika zdyscyplinowania i zwartości państwowej, może zapewnić odpór Polski na wszystkie zagrażające jej ze strony obcych zakusy.

Licznie zebrani słuchacze, dziękowali p. nacz. Sochańskiemu za pożyteczną prelekcję rzęsistemi oklaskami.

W sprawie przemytu broni do Węgier.

Londyn. 30 stycznia. (PAT) Na polecenie rządu brytyjskiego, ambasador Wielkiej Brytanji w Rzymie oraz posłowie brytyjscy w Wiedniu i Budapeszcie dokonali 28 bm. oficjalnie demarche w sprawie szmuglu broni z Włoch przez Austrję do Węgier.

Budapeszt. 30 stycznia. (PAT) Minister pełnomocny Francji w Budapeszcie odwiedził 28 bm. hr. Khuen Hedervary, zastępującego ministra spr. zagranicznych i zażądał wyjaśnień w sprawie transportów broni, jakie przybyły z Włoch do Hirtenbergu. Hr. Khuen oświadczył, że rząd węgierski nie posiada żadnych informacyj w tej sprawie. Minister pełnomocny Anglji otrzymał podobną odpowiedź.

Cztery propozycje W. Brytanji w sprawie prac rozbrojeniowych.

Genewa. 30 stycznia. (PAT) Propozycje rządu angielskiego dotyczące prac konferencji rozbrojeniowej obejmują dwie części: polityczną i techniczną.

Część polityczna zawiera następujące punkty: 1. deklaracje państw europejskich o wyrzeczeniu się użycia siły dla załatwiania sporów międzynarodowych, 2. zawarcie europejskiego paktu wzajemnej pomocy, 3. konwencja rozbrojeniowa dotyczyć będzie wszystkich państw i zastąpi część 5-tą traktatu wersalskiego, 4. Konwencja będzie miała dla wszystkich sygnatarjusz. ten sam czas trwania i te same przepisy co do rewizji.

Równouprawnienie jakościowe będzie realizowane etapami. Wszystkie armje europejskie będą sprowadzone do tego samego typu, tj. we wszystkich krajach wprowadzona będzie obowiązkowa służba wojskowa zgodnie z planem francuskim.

Rozrywki zimowe dzieci japońskich.



Ostra zima panuje w roku bieżącym także w całej Japonji. Gruba warstwa śniegu pokrywa cały niemal kraj. DziecIarnia japońska korzysta z opadów śnieżnych uprawiając z zapałem sport saneczkowy, któremu oddają się nawet najmłodsi. Na zdjęciu naszem widzimy dwóch małych Japończyków, popychających saneczki z trzecim najmłodszym potomkiem japońskiego włościanina.

Wyrok na „hr. Olesia".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 30 stycznia. (Sz) W Sądzie okręg. toczył się w sobotę proces hochstaplera, Aleksandra Przedborskiego, znanego w Warszawie, jako „hrabia Oleś". Jest on oskarżony o szereg oszustw i szantaży. Był on moralnym sprawcą śmierci komendanta straży sejmowej Korbatowskiego, którego do tego stopnia omotał swemi machinacjami, że ten jedyny dla siebie ratunek widział w samobójstwie.

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał „hrabiego Olesia" na 2 i pół roku więzienia.

Łobuzowska demonstracja.

Wieczorem w sobotę dn. 28 b. m. nieznani sprawcy wybili znów kilka szyb w lokalu naszej Redakcji. Jest to zapewne jakaś w swoim rodzaju „demonstracja". Ostatni tego rodzaju wyczyn względem naszych okien miał miejsce w parę dni po ekscesach studenckich w związku z rocznicą śmierci ś. p. Wacławskiego. Nastrój jak widać trwa...

REFORMA FINANSÓW RUMUŃSKICH.

Genewa. 30 stycznia. (PAT) Rada Ligi Narodów przyjęła 28 b. m. raport komitetu finansowego, którego najważniejsza część dotyczy projektu współpracy komitetu z rządem rumuńskim przy reorganizacji finansów rumuńskich. Podkreślono, że projektowany system w niczem nie ogranicza suwerennych praw Rumunji.

PRZYPADKOWO ODNALEZIONY STATEK.

Moskwa. 30 stycznia. (PAT) Statek rosyjski Sachalin, który uległ katastrofie na morzu Ochockiem i nie mógł z powodu uszkodzenia instrumentów nawigacyjnych określić swego położenia na morzu, został przypadkowo odnaleziony przez łamacz lodów Dobrynia. Załoga i pasażerowie Sachalina ocaleli.

BURZA NA MORZU CZARNEM.

Moskwa. 30 stycznia. (PAT) Na morzu Czarnem szaleje burza. W porcie Nowo-rosyjskim angielski parowiec New Cornval i wiele kutrów rybackich zerwanych zostało z kotwicy. Również wiele statków rybackich nie powróciło do portu. Na pomoc zostały wysłane okręty ratunkowe.

ZE SPORTU.

Warszawa. 30 stycznia. (PAT) Polski związek Lawn-tennisowy ukończył pertraktacje z Romanem Najuchem, który został definitywnie zakontraktowany na trenera naszej drużyny puharowej.

AZS—LEGJA 1:0.

Warszawa. 30 stycznia. (PAT) W piątek na torze Legji rozegrany został towarzyski mecz hokejowy pomiędzy najlepszemi drużynami stolicy a mianowicie AZS i Legją. Mecz zakończył się zwycięstwem AZS w stosunku 1:0.

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE W WARSZAWIE.

Warszawa. 30 stycznia. (PAT) W sobotę na torze lodowym Polonji w Warszawie rozpoczęły się zawody w jeździe szybkiej pań i panów o mistrzostwo Warszawy.

Na starcie stanęła tylko jedna zawodniczka Lena z Polonji i pięciu zawodników. Sensacyjnie zapowiadający się start Nehringowej i Walas ewiczówny nie doszedł do skutku.

Na dystansie 500 m. Lena startowała razem z panami przychodząc na ostatniem miejscu w czasie 1.5.8. W konkurencji panów zwyciężył Kalbarczyk w 51 sekund. Na dystansie 1500 m. Lena startowała bez konkurencji, uzyskując czas 3.39.8. Na dystansie 5 km. w konkurencji panów ponownie zwyciężył Kalbarczyk w czasie 10.21. Warunki lodowe i atmosferyczne bardzo dobre, mimo to wyniki na ogół słabe.

MECZ BOKSERSKI.

Warszawa. 30-go I. (PAT) W sali teatru Nowości rozegrany został w sobotę wieczorem mecz bokserski pomiędzy znaną berlińską drużyną Heros, a kombinowanym zespołem „Gwizdy" i I. K. P. Pięściarze niemieccy przegrali w stosunku 10:6. Okazali się oni zespołem bardzo słabym

Publicysta szwajcarski o niemieckich machinacjach.

Skargi mniejszości niemieckiej na Polskę stale inspiruje Berlin.

Nie przydarzyła się w ostatnich latach Radzie Ligi Narodów taka sesja, na której nie rozpatrywanoby jakiejś skargi niemieckiej mniejszości narodowej z Polski. Bez względu na to, jaka jest sytuacja polskich obywateli niemieckiego pochodzenia — dobra, lepsza, zła czy najlepsza — zawsze się temat do skargi znajdzie. Niedarmo obija ściany kuluarów ligowych tłusty p. Berg — pokątny specjalista od pisania i pilotowania skarg niemieckich — niedarmo poseł na polski sejm z Klubu niemieckiego, p. Graebe, spaceruje pod rękę z naczelnikiem wydziału wschodniego Auswärtiges Amt, p. Mayerem. Rada Ligi Narodów może być spokojna: — skarga się zawsze znajdzie. A jeżeli tematu do nowej skargi zabraknie, to się zawsze starą skargę na wniosek przedstawiciela Rzeszy Niemieckiej odroczyć do następnej sesji, ażeby przyjemnego materjału do obrad nie zabrakło.

Jest to ulubiona metoda niemieckiej dyplomacji, która żywi nadzieję, że te nieustanne skargi niemieckie, że stałe sugerowanie krzywd, jakich rzekomo doznaje mniejszość niemiecka w Polsce, staną się progiem do rewizji granic.

A mimo to może nawet nie wypada nam gniewać się na p. Graebego i Berga, jako wielokrotnych autorów skarg, skoro właśnie doprowadziły one do stwierdzenia właściwych motywów i właściwych celów akcji skarżycielskiej i to przez wyraziciela opinji neutralnej publicznej, neutralnej zresztą pozornie, bo w gruncie rzeczy Niemcom przychylnej i dla Polski niekoniecznie sympatycznie usposobionej.

Działa i pisze od lat na terenie Genewy p. William Martin, czołowy publicysta redaktor polityczny znanego „Journal de Genève". Wystąpienia p. Martina niejeden raz przychodziło nam zwalczać z całą energją. Ten wyraziciel opinji doktrynerskich kół liberalno internacjonalistycznych niejednokrotnie zdradzał się z tem, że do przekonań jego potrafiły dotrzeć argumenty propagandy niemieckiej, tej najbardziej bojowej, nietylko przeciwpolskiej, ale — często bardzo — nawet i przeciw francuskiej.

Nie uchodzi p. Martin za przyjaciela Polski, nie jest nawet objektywnym obserwatorem jej polityki i może właśnie dlatego poświęcamy tyle uwagi jego ostatniemu wystąpieniu na czołowem miejscu wielkiego dziennika.

William Martin żegna się obecnie z Genewą i z pracą dziennikarsko-publicystyczną. Opuszcza redakcje i przechodzi na katedrę historji Szwajcarji na politechnice w Zurychu. Jego ostatni artykuł o sprawach polsko-niemieckich jest jednym może z ostatnich wogóle jego wystąpień publicystycznych. I może dlatego właśnie zdobył się nowy profesor na godną jego nowego stanowiska szczerość.

Z okazji skargi pp. Graebego i Berga, znajdującej się właśnie na stole obrad Rady Ligi Narodów, na temat sposobu wykonywania przez polskie władze reformy rolnej na Pomorzu, napisał p. W. Martin w „Journal de Genève" (Nr. 25 z dn. 26 stycznia 1933 r.), że skarga ta znalazła się w Genewie z woli rządu niemieckiego, któremu chodzi o to, ażeby raz jeszcze zwrócić uwagę świata na postulat rewizji granic. Napisał on, że ziemia pomorska jest bezsporanie polską (territoire indubitablement polonais), że większość ludności w „korytarzu" jest i była zawsze polska (a toujours ete polonaise). Napisał wreszcie, że po załatwieniu się z odszkodowaniami i równouprawnieniem zbrojeń, dyplomacja niemiecka rusza do ataku na granice ustalone przez traktaty pokojowe, a że opinja niemiecka wymaga od swoich dyplomatów akcji żywej i nieustającej — więc dla dania tej opinji satysfakcji zdecydowała się Wilhelmstrasse (siedziba niemieckiego urzędu spraw zagranicznych) wytoczyć teraz właśnie sprawę niemieckiej mniejszości narodowej w „korytarzu". Napisał jeszcze więcej, bo to, że skarga niemiecka, podpisana przez posła Graebego, wchodzi w skład niemieckiej kampanji rewizjonistycznej.

Tak wypadła recenzja działalności przywódców niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce. Recenzja najserdeczniejszego przyjaciela wszystkich mniejszości narodowych wogóle, a niemieckiej — w szczególności.

Nie wypada nam poprostu dodawać od siebie najmniejszego komentarza do tego orzeczenia. Opinja prasy polskiej wszystkich obozów politycznych o „działalności skargowej" szefów niemieckich w Polsce brzmiała zawsze identycznie. Może tylko nie tak mocno ją formułowano. Wyrażano się grzeczniej.

Teraz — nie polska prasa powiedziała, że skargi inspiruje Berlin. Polska prasa tylko te opinje starannie zanotuje i przy sposobności przypomni komu należy. **W.**

Posiedzenie Rady Powiatowej BBWR. w Brodach.

W środę dnia 25 b. m. wieczorem odbyło się posiedzenie pełnej Rady Powiatowej BBWR. w Brodach. Prezes Wizimirski powitawszy zebranych, zawiadomił ich o śmierci członka ś. p. Władysława Kłosowskiego, którego pamięć uczczono przez powstanie.

Następnie prezes zdał sprawozdanie z działalności Rady powiatowej za rok 1932. Działalność ta szła przedewszystkiem w kierunku skoordynowania życia polskiego w mieście i powiecie. Członkowie Rady Powiatowej byli intenzywnie czynni we wszystkich organizacjach polskich tak kulturalnych jak i gospodarczych.

Urządzono w Brodach, Podkamieniu Leszniowie i Stanisławczyku razem 12 wieców, na których poruszano aktualne sprawy polityczne, urządzono manifestacje polityczne przeciw zakusom Niemiec na polskie Pomorze oraz przeciwdziałano skutecznie agitacji antypaństwowej, zdążającej do niepłacenia podatków państwowych.

Rada Powiatowa spowodowała zorganizowanie się w powiecie Powiatowego Związku Osadników, — z inicjatywy też Rady odbyły się wiece rolnicze w Brodach w sprawach dla zwalczania kryzysu najaktualniejszych.

Następnym punktem obrad była sprawa sanacji stosunków gospodarczych miasta Brodów i wyniki tej sanacji w czasie tymczasowego zarządu miastem.

Referował sprawę obecny komisarz miasta p. Edward Bartoszewicz. Referent scharakteryzował stan w jakim komisarz rządowy przyjął agendy miasta, następnie wysiłki w kierunku opanowania sytuacji gospodarczej i zdobycia środków na pokrycie najpilniejszych zadań miasta oraz na spłatę długów.

Między innemi podniósł p. komisarz Bartoszewicz, że po uzgodnieniu poglądów z prezesem Wizimirskim doszedł do przekonania, że całkowite uzdrowienie stosunków gospodarczych miasta może nastąpić trwale tylko przez inkorporację przyległych gmin wiejskich, które stanowią wraz z miastem jeden organizm.

Życie samo przekreśliło odrębność tych gmin i muszą one w interesie społeczeństwa być kierowane jedną ręką i mieć jedną politykę gospodarczą.

Dotychczasowy zarząd przymusowy elektrowni miejskiej na rzecz firm Siemens i Ganz okazał się niecelowy i komisarz rządowy miasta przy pomocy starosty dr. Kaczkowskiego dąży do zniesienia tego zarządu jako nieodpowiadającemu warunkom dla jakich został przez Sąd ustanowiony.

Po wysłuchaniu rzeczowego sprawozdania, prezes Wizimirski podziękował p. Komisarzowi Bartoszewiczowi za jego dotychczasowe starania nad uporządkowaniem agend miasta i zapewnił że Rada Powiatowa w każdej sprawie będzie służyć współpracą i poparciem.

Ustalając program pracy na rok 1933 postanowiono w pierwszym rzędzie zakończyć rejestrację członków i zorganizować koła BBWR. w tych miejscowościach, gdzie ich dotychczas nie było.

Wkońcu omówiono sprawy bieżące i postanowiono w tym roku odbywać częściej zebrania Rady powiatowej ze względu na czasy, które wymagają intenzywniejszej pracy i wymiany zdań członków pochodzących z miejscowości całego powiatu.

Sprawy samorządowe. Dnia 26 stycznia odbyło się posiedzenie Wydziału powiatowego, któremu przewodniczył p. Wierzbowski, z powodu choroby starosty p. dr. Kaczkowskiego.

Wydział powiatowy obradował nad preliminarzem budżetowym na rok 1933/34. Również uchwalono subwencje w naturze w formie drzewa i kamienia dla Komitetów budowy kaplic i domów ludowych.

Jednolity plan domów ludowych wykończył inż. powiatowy Bronisław Brzozowski. Staraniem Wydziału powiatowego będą również sporządzone plany na projektowane kościółki i kaplice.

Z Teatru Wielkiego.

ZBÓJCY.

Kiedy ukazały się na mieście afisze, głoszące wielką premjerę „Zbójców", przez Lwów przeszedł prąd różnoraki. Nie można jednak powiedzieć, aby ten prąd był dla wznowicieli schillerowskiego dramatu sympatyczny; jednych uraziła „nieaktualność" sztuki, innych zniechęcił brak „najprawdziwszych Moorów"; Żelazowskiego—Franciszka i Woleńskiego — Karola. Jedynym żywiołem, życzliwie zainteresowanym premjerą była — jak zwykle — młodzież; ta najcenniejsza publiczność teatru, która w okresach upadku zainteresowań dla prawdziwej sztuki sama jedna, na pogardzanych „popołudniówkach" śledzi z zapartym tchem „Dziady" i „Kordjana" „Syn Srebrny" i „Zborowskiego", dla której porywające i zrozumiałe jest wszystko — od wizji „Snu Nocy Letniej" aż po tragizm „Powrotu Odyssa". — Ona jedna powędrowała też na swoje galerje w pełnem poczuciu, że idzie na rzecz o wiele wartościowszą od kina — co więcej — na „swoją" sztukę.

Znudzony i sceptyczny widz z lóż i foteli obrał gorszą cząstkę. Przyzwyczajony z arsenałem doświadczeń teatralnych, z balastem tradycyj. Skrytykował sztukę przed podniesieniem kurtyny, był niezadowolony z Franciszka, zanim przemówił aktor. Bo nasza publiczność dorosłych dotknięta jest nieszczęśliwą chorobą wspomnień. Teatr z czasów jej młodości, wydaje się jej ideałem repertuaru, wystawy i sztuki aktorskiej. Tej chorobie, znamiennej dla starzejących się generacyj, przypisać należy apatyczny i nieznośny stosunek publiczności do obecnego teatru. Umarł Pawlikowski, Żelazowski, Kamiński. Roman — więc umarła i prawdziwa sztuka — zdaniem lóż i foteli... Jakiemi środkami walczyć z takim nastrojem? Daje się lekką komedję, głupią farsę — źle! Publiczność żąda „poważnego repertuaru". Daje się wówczas śpiesznie i pochopnie jakąś sztukę „monumentalną" i jest jeszcze gorzej. Teatr świeci pustkami, bo dramat „za ciężki", a Żelazowski — umarł...

To też stanowisko obecnej dyrekcji teatru, niezrażającej się mimo ciężkich doświadczeń apatją lwow. „mecenasów sztuki", zasługuje na pełny podziw i uznanie.

Co parę miesięcy odrzuca się precz kolorowe gałganki modnego repertuaru, aby z wielkim trudem i wię kszem jeszcze ryzykiem składać daninę wspaniałej, choć niepopularnej pani: poezji.

Nie znam „Zbójców" tradycjonalnych. Kiedy ich grano, nie chodziłam jeszcze do teatru. Nie oglądałam ani Żelazowskiego, ani Chmielińskiego, dla mnie „Zbójcy" z roku 1933 są najprawdziwszą premjerą. To też spojrzenie moje na „Zbójców" — mimo, że skierowane z recenzyjnego fotela — jest raczej tem ...od galerji.

I oto w przeszłowiecznych kostjumach, w ramach naiwnej fabuły pojawiła mi się na scenie tragedja aktualna. Wprawdzie formista Pronaszko i modernista Radulski wyprowadzili ją pod światło reflektorów, ale jakiż to dobry znajomy stanął przed nami! Nie zmieniony przez wiek człowiek o dwu twarzach: Karola i Franciszka, człowiek walczący z więzami wewnątrz i nazewnątrz siebie, szukający pełni dla swych pragnień, swobody dla swojej myśli, wolności dla swego czynu.

Staje też przed nami — ukryty pod dwoistem obliczem dwu braci — wiecznie ten sam nieśmiertelny h o m o p o e t i c u s, skłócony z rzeczywistością, podkładający pod duszne przęsła świata czerwony ogień buntu i protestu. Cóż stąd, że formista namalował mu dekoracje? Jest tak samo prawdziwy, jak lat temu blisko sto pięćdziesiąt.

W tej prawdzie poety i prawdzie człowieka leży istotny powód, dla którego zawsze i w wszelkich okolicznościach wystawiano "Zbójców". Podziwiali ich romantycy i pozytywiści, szalała dla nich naprawdę młoda wówczas „Młoda Polska"; wychodzimy ze spektaklu i my — wzruszeni, przerażeni i oczarowani.

Ci dwaj bracia różni, kontrastowi nawet w pojęciu samego Schillera, to idąca przez wieki doskonała synteza człowieka chrześcijańskiego, w którym trybunał sumienia powala prędzej czy później wszelki bunt przeciw dogmatom, wszelkie szukanie zwycięstwa „mimo Boga". Każde wyjście poza krąg prawami ustanowionego porządku rzeczy. Czemże różnią się dwaj synowie hrabiego Moora? Tylko genezą i środkami buntu. Karol buntuje się przeciw prawu świata. Franciszek przeciw prawu rodziny i natury. Karol zabija, aby utorować drogę wolności społecznej, a przeciw nią — osobistej; Franciszek morduje, by zdobyć swobodny dech dla swej chorej, przez krzywdę urodzenia i wychowania spaczonej natury. Jeden jest zbrodniarzem pięknym, drugi potwornym, ale na końcu drogi, w obliczu własnych sumień — obaj są jednakowymi grzesznikami, których wodzi po drogach świata straszny władca: „On" — Bóg, „rządzący zarówno w niebie, jak w otchłani".

Jako typ misteryjnego niemal grzesznika, występuje Franciszek Moor. Zamyka on ostatecznie w dziejach dramatu ten korowód „Adamów", „Bo-

Wiadomości bieżące

31 stycznia 1933

Wtorek

Piotra z Nolasko

Jutro: Ignacego

Wschód słońca 7·20

Zachód słońca 16·20

TEATR WIELKI.

Wtorek 31 I godz. 7.30 „Wieczory Karnawałowe w Operze", premjera.
Środa 1 II godz. 7.30 „Zbójcy". Abon. 7.
Czwartek 2 II godz. 3.15 „Faust" opera.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Wtorek 31 I Teatr Ukraiński.
Środa 1 II godz. 7.30 „Jim i Jill", Ab. 5.

SALA COLOSSEUM.

Film: „Niebezpieczna próba". Rewja: „Złote szaleństwo".

KINOTEATRY.

ADRJA: „Król żebraków".
APOLLO: Janet Gaynor i Charles Farrell „Czar jej oczu".
ATLANTIC: „Bezdomni".
CASINO: „Czemu
CHIMERA: „Gehenna kobiety".
GRAŻYNA: „Dzielny wojak Szwejk".
KOPERNIK: „Kobieta z Bocznej Ulicy" i „Slim i Grin przy wojsku"
MARYSIEŃKA: „Kobieta z Bocznej Ulicy" i „Slim i Grin przy wojsku"
OAZA: „Mąż Swojej Żony" oraz „Rewja".
PALACE: „10 proc. dla mnie" z Lopkiem Krukowskim.
PAN: „C. k. komenda serc".
PASAŻ: „Na podniebnym szlaku".
PROMIEŃ: „Haytang" oraz komedja
RAJ: „Biały ślad".
STYLOWY: „Pat i Patachon", jako wynalazcy prochu oraz rewja.
ŚWIT: „Księżna Łowicka".
UCIECHA: „Kapitan Whalan" oraz Rewja

—o—

— **Z muzyki** W piątek dnia 3 lutego b. r. wystąpi poraz pierwszy na naszej estradzie Kwartet Smyczkowy Polskiego Towarzystwa Muzycznego. W skład zespołu, powstałego z inicjatywy P. T. M., wchodzą Prof. Henryk Czapliński (I skrzypce), Marek Rak (II skrzypce), Prof. Marjan Łobarzewski (altówka) i Piotr Pszenyczka (wiolonczela). Można powiedzieć, że Kwartet ten przez noc stał się najsławniejszym zespołem kameralnym w Polsce. Na szerszej arenie zjawił się na pierwszym Konkursie Kwartetów smyczkowych im. J. Piłsudskiego w Warszawie i zdobył sobie mimo ostrej konkurencji pierwszą i jedyną nagrodę konkursu, zachwyt publiczności i uznanie prasy stołecznej. Program wieczoru obejmuje Kwartety Beethovena, Jareckiego i Debussy'ego. 228

W dniu imienin Pana Prezydenta.

Obywatele!

W środę, dnia 1 lutego br. przypada uroczystość Imienin Pierwszego Obywatela Państwa Pana Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej

Prof. Ignacego Mościckiego.

W dniu tym, jako dniu Patrona Głowy Państwa uczucia wszystkich obywateli skierują się do Dostojnego Solenizanta z czcią i hołdem dla Reprezentanta Majestatu Rzeczypospolitej.

Prezydjum miasta zwraca się z gorącym apelem do wszystkich mieszkańców miasta, aby dla zamanifestowania swych uczuć już w wigilję tego dnia tj. 31 stycznia, przybrali domy flagami o barwach państwowych i miejskich festonami, emblematami itp., tak, by miasto nasze przybrało odświętny i radosny wygląd.

Równocześnie Prezydjum podaje do publicznej wiadomości, że na intencję Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odprawione będą w dniu 1 lutego 1933 o godz. 9-tej uroczyste nabożeństwa w bazylice archikatedralnej rzym. kat., w katedrach ormiańskiej i gr. kat., w kościele ewangelickim, w cerkwi prawosławnej i synagodze postępowej.

Prezydjum miasta zaprasza do jak najliczniejszego wzięcia udziału w nabożeństwach wszystkich mieszkańców tutejszego Grodu, Przedstawicieli Władz Cywilnych i Wojskowych, Towarzystwa, Stowarzyszenia i Związki.

We Lwowie, dnia 28 stycznia 1933.

Prezydent miasta:
Wacław Drojanowski w. r.

Podziękowanie Kancelarji Cywilnej Pana Prezydenta.

Trzej wojewodowie: lwowski, tarnopolski i stanisławowski otrzymali z Kancelarji Cywilnej Pana Prezydenta podziękowanie za życzenia złożone przez przedstawicieli władz i społeczeństwa w dzień Nowego Roku dla Pana Prezydenta.

Przed Balem Prasy.

Wobec bliskiego już terminu Balu Prasy, który odbędzie się 11 lutego, prace przygotowawcze przybierają coraz bardziej gorączkowe tempo. Wszystkie sekcje Komitetu pracują usilnie nad tem, aby Bal Prasy zapisał się w pamięci jego uczestników niezapomnianemi wrażeniami jako najświetniejsza impreza karnawałowa w tym roku.

Najważniejsze zadanie przypadło sekcji artystycznej, która pod kierunkiem artysty rzeźbiarza p. Z. Kurczyńskiego pracuje nie strudzenie nad stworzeniem dla balu oryginalnie pomyślanych, stylowych ram na tle Lwowa z okresu ostatnich lat 40-tu. Dostosowane będą do tego: dekoracja sali, toalety i kostjumy specjalnych grup, tańce, muzyka, śpiewki.

Ogromnie czynny jest Komitet Pań, złożony z przedstawicielek elity towarzystwa lwowskiego, który pod kierunkiem p. prezesowej Izabeli Laskownickiej rozwija niestrudzoną działalność w kierunku zapewnienia balowi jak największego sukcesu, nietylko moralnego, ale i materjalnego, gdyż, jak wiadomo, dochód z tego balu jest przeznaczony na cele wdów i sierót po dziennikarzach. Wyłoniona z tego ogólnego Komitetu sekcja pań-gospodyń przygotowuje stronę gospodarczą balu.

W sprawach dotyczących Balu Prasy udziela informacyj Towarzystwo Dziennikarzy Polskich we Lwowie, ul. Sekoła 4.

Echa napadu na prof. Z. Czernego.

Między całym szeregiem wyrazów oburzenia z powodu niecnej napaści na prof. Czernego, onegdaj prezydjum Rady grodzkiej BBWR. złożyło czcigodnemu profesorowi wyrazy ubolewania.

— **Najbliższa premjera w Teatrze Rozmaitości.** Znakomita komedja Hewala p. t. „Mademoiselle" ukaże się już wkrótce w Teatrze Rozmaitości. Komedja ta święciła w bieżącym sezonie ogromne tryumfy we wszystkich miastach Europy, a ostatnio osiągnęła wielkie powodzenie na scenie warszawskiej. U nas ukaże się ona w reżyserji Janusza Warneckiego. Trzy czołowe role kobiece grają pp. W. Jakubińska, J. Kossecka i pierwszy raz występująca na scenie lwowskiej, artystka teatrów łódzkich p. Helena Krzywicka.

— **Poranek teatralny dla dzieci i młodzieży.** „Jacuś Nieroba i jego przyjaciel", komedja dla dzieci i młodzieży, pióra W. Raorta, grana będzie w czwartek 2 lutego o godz. 12 w poł. w Teatrze Wielkim. Ceny najniższe, bo od 40 gr. do 3.50 zł.

— **Dziś premjera „Wieczorów Karnawałowych w Operze" w Teatrze Wielkim.** Całokształt wypełnią dwie 1-aktowe opery komiczne: „Gianni Schicchi" Pucciniego i „Bokser ciężkiej wagi" Krenecka oraz wspaniałe divertissement baletowe „Noce Wiedeńskie" z muzyką Straussa. Obie te opery komiczne grane będą w świetnej obsadzie pp. Sokół, Łasowskiej, Hinglerówny, Popowiczówny, Petera, Płońskiego, Romanowskiego, Użejki i Wrońskiego. Na specjalną uwagę zasługiwać będzie balet „Noce Wiedeńskie", osnute na tle cudownych melodyj Jana Straussa (opracowanie A. Dolżyckiego), układu Władysława Karneckiego, b. artysty słynnego baletu Diagilewa. Orkiestrą dyryguje Adam Dołżycki i Antoni Rudnicki. Ceny miejsc od 45 gr. do 5.20 zł.

— **Popołudniowe przedstawienie „Fausta".** We czwartek 2 lutego grana będzie na scenie Teatru Wielkiego opera Gounoda „Faust" z pp. Marją Sokół, Popowiczówną, Hinglerówną, Wrońskim Użejką i dr. Tysiakiem. Przy pulpicie p. Rudnicki. Ceny miejsc od 45 gr. do 3.50 zł.

—o—

— **Zamiast kwiatów dla Jędrusia Strońskiego** na cele Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet składa Olga Żychowiczowa dwadzieścia (20) złotych. 223

— **Pol. Tow. Politechniczne** zawiadamia swych członków, że w środę 1 lutego br. punkt. o godz. 18.30 odbędzie się w sali T-wa, ul. Zimorowicza 9, odczyt dr. inż. Tomasza Kluza z Warszawy pt. „Komunikacja lotnicza i jej przyszły rozwój w Polsce". Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

— **Radosny wieczór dla dzieci i starszych** urządza Drużyna harcerska szkoły PP. Benedyktynek łac. we czwartek 2 lutego o godz. 3.30 popoł. w sali przy ul. Zielonej l. 84. Na program składają się: Część I — Jasełka, Część II — muzyczno-wokalna oraz tańce rytmiczne. 1) Krasnoludki, 2) Ballada Hawajska, 3) Kuchareczki, 4) Dziad i baba St. Kraszewskiego, muzyka Moniuszki, 5) Taniec starych i młodych, 6) Taniec marynarzy. Bilety do nabycia w firmie Hawranek, pl. Marjacki 10, lub przy kasie przed przedstawieniem. Dochód dla Stow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo przy parafji P. Marji Śnieżnej dla najuboższych.

— **Jasełka** odegrane będą we czwartek 2 lutego w sali Stow. „Gwiazda" przy ul. Franciszkańskiej 7. Dochód przeznaczony jest na budowę Bursy dla głuchoniemej młodzieży rzemieślniczej.

— **Kasyno i Koło Lit. Art.** oraz Koło Bridge'owe Pań urządza 2 lutego bridge—dancing. Dochód przeznaczony jest dla ociemniałych.

— **Zarząd Zrzeszenia Polskich Nauczycieli Geografji.** Koło Lwowskie zawiadamia członków o posiedzeniu naukowem, które odbędzie się dnia 31 stycznia b. r., o godz. 19, w sali geograficznej I. Państw. Gimn., ul. Kubali 2, II. p. Na porządku dziennym referat Dr. M. Polaczkówny, kier. „Ogniska mat. - geogr." na temat: „Postulaty nauczyciela geografji w nowej szkole". Goście mile widziani.

— **Na dochód T. O. M.** Tradycyjnym zwyczajem — podobnie jak w latach poprzednich urządza Lwowski Okręgowy Komitet Obywatelski T. O. M. „Wieczór karnawałowy T. O. M.", a to w dniu 18 lutego 1933, w salach II. Domu Techników we Lwowie, przy ul. Czystej, z którego to wieczoru czysty dochód przenaczony jest na ochronki i bursy Towarzystwa. Imprezy karnawałowe T. O. M. cieszyły się zawsze ogólnem zainteresowaniem i licznym współudziałem sfer urzędniczych, społecznych, naukowych i szerokich kół towarzyskich, przeto też i w bieżącym roku ten wieczór karnawałowy T. O. M. wywoła ogólne zainteresowanie zwłaszcza, że Komitet uwzględniając czasy kryzysowe obniżył do minimum ceny biletów wstępu, jakoteż ceny we własnym obficie zaopatrzonym bufecie, wkońcu ustalając jako obowiązujący strój wizytowy — natomiast nie ograniczył wydatków własnych, by wieczór ten wypadł jak najwspanialej. Do tańców przygrywać będzie zespół jazzbandowy techników. Zaproszenia o ile ich jeszcze kto dotąd przez przeoczenie nie otrzymał podjąć można codziennie w sekretarjacie T. O. M., ul. Złota 10, Tel. 303.

— **Ostre strzelanie.** Dnia 15 lutego b. r. odbędzie się ostre strzelanie artylerji na strzelnicy bojowej w Zamarstynowie z kierunkiem strzałów ze Zboisk na Brzuchowice. Ze względu na grożące niebezpieczeństwo będzie wstrzymany w tym dniu wszelki ruch osób i zwierząt na terenie strzelnicy bojowej „Zamarstynów" od godziny 7-mej do godz. 14-tej. Wzdłuż pasa niebezpieczeństwa ustawione będą wojskowe posterunki ostrzegawcze z zadaniem wzbraniania wejścia w teren zagrożony, a do których to zarządzeń i poleceń należy się bezwzględnie stosować.

— **Rybacy wędkarze!** Dnia 5 lutego, godz. 10-ta, Dom Katolicki, ul. Gródecka 2 b. zwołuje Towarzystwo rybackie miłośników sportu wędkowego, ogólne zebranie miłośników tegoż sportu, na którem będą przedstawione: 1) Sprawozdanie ze zjazdu delegatów Towarzystw wędkarskich, odbytego w Krakowie. 2) Sprawy nowej ustawy rybackiej, oraz wszystkie związane z rybołostwem wędkowem. Interesujący się tymi sprawami zechcą się zjawić jak najliczniej.

—o—

— **Mianowanie.** Długoletni kierownik oddziału 3-go Izby Skarbowej II. we Lwowie p. Tadeusz Nowak został przez Ministra Skarbu mianowany naczelnikiem wydziału 3-go w Izbie Skarbowej w Nowogródku. P. Nowak brał udział w organizacjach niepodległościowych, za co otrzymał szereg odznaczeń. We Lwowie brał żywy udział w pracy społecznej, szczególnie na terenie Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych, którego był jednym z założycieli, piastując godność prezesa.

— **Delegaci do Związku ZUPU.** Po rozwiązaniu organów samorządowych

gaczy" i „Peccatorów", których po raz pierwszy podniósł do roli tragicznej postaci Szekspir w „Ryszardzie Trzecim". Na Franciszku też skupia się cała uwaga dzisiejszego widza, któremu piękny, „szlachetny zbójca" Karol schodzi na dalszy plan, bo jest mniej rozdarty wewnętrznie, łagodniej cierpi i za wszystkie błędy młodości otrzymał cudowną glorję sławy.

Jako dwaj bracia, dwie ofiary tej samej żądzy: wolności (choć tak różnie pojętej), wystąpili Janusz Strachocki i Tadeusz Białoszczyński; Strachocki w roli Karola czuł się mniej dobrze, niż zazwyczaj w romantycznym repertuarze, lecz wydobył z siłą tragiczne rozdwojenie herszta bandy i bolesny smutek, w którym jest już coś z późniejszego cierpienia nad wieczną omyłką zachceń i czynów. Karol Strachockiego ukształtowany został jakby na motywie słów: „Ośmieliłem się maczugę Jowisza podjąć, ale zamiast druzgotać Tytanów, małe strącam Pigmeje..." — Białoszczyński pojął Franciszka jako splątanego wewnątrz siebie psychopatę i mimo potwornej maski, zdołał obudzić współczucie dla tego buntownika, który w obłudzie, zgięty przed pozorami aż do ziemi, walczy o okruch szczęścia jak wąż i — jak nędzarz.

Malanowiczowa wydobyła z bladej roli Amalji wdzięk wizualny i głosowy. Ujęcie tej postaci jako portretu, mówiącego melodjami, było najwłaściwsze. Z jeszcze niewdzięczniejszej roli Starego Moora wywiązał się świetnie Michułowicz, dając sylwetkę sugestywną i bardzo prawdziwą, chociaż jedynie do sceny w wieży. Po wyjściu z wieży Moor mówił zbyt żywo w stosunku do cierpień, jakie przeszedł.

W bandzie Zbójców wyróżnili się dodatnio Krasnowiecki (Roller), Połoński (Schufterle) i Pobóg (Kosinsky). Sceny zbiorowe wyszły bez zarzutu. Z domowników Moora znakomicie zagrał Daniela Składanek. Typ komicznego Księdza-Posła żywo, choć może zbyt groteskowo, odtworzył Strzelecki.

Reżyserja Radulskiego bardzo sprawna i inteligentna w całości spektaklu, znakomicie operująca skrótem dialogu i inowacjami w montażu scen, potknęła się przy skreślaniu. Najniepotrzebniej usunięto bardzo ważną dla zrozumienia wątku scenę, w której Amalja dowiaduje się o życiu Karola (III. 2); również ze szkodą dla typu Franciszka-grzesznika, jak i dla istotnego światła na stosunek Schillera do kościoła, skasowano scenę z Pastorem Moserem (V. 1).

Dekoracje i kostiumy Pronaszki z nieporównaną prawdą oddały nastrój owego preromantycznego świata. Splątane linje, łamane ściany, skąpe światło, świecami rzucające wspaniałe tło cieni ruchomych, jakby drugą, tajemniczą akcję, akcję duchów, sumień, irracjonalności — wydobyły ze „Zbójców" piękność, jakiej nigdy może dotąd w nich nie dostrzeżono. Pronaszkowskie schody stosowniejsze się okazały tu, niż gdziekolwiekbądź indziej, lecz gdyby je w lesie zastąpiono półkolistemi wzniesieniami, nie byłoby to ze szkodą dla sceny, podobnie jak zyskałby efekt ogólny na rzadszem i bardziej nieregularnem rozmieszczeniu gwiazd w ślicznej scenie nocy.

Palester dał znowu interesującą, na motywach muzyki współczesnej Schillerowi opartą część muzyczną, w której szczególnie pięknie wyszła klasyczno-sentymentalna piosnka o Hektorze i Andromace (Strachocki—Malanowiczowa).

Tych nowych „Zbójców", przemawiających i sensem sztuki, i silną grą czołowych aktorów, i dekoracją i wyreżyserowaniem — przyjęła premjerowa publiczność tak, jak na to zasłużyli: gorącym i szczerym oklaskiem. I mam wrażenie, że po wyjściu z teatru znacznie mniej osób biadało nad bezpowrotnem odejściem starych „Zbójców".

J. Gamska-Łempicka.

Pogrzeb ś. p. Andrzejka Strońskiego.

Wczoraj o godz. 2 popoł. z krypty OO. Bernardynów odbył się pogrzeb śp. Andrzejka Strońskiego, 2-letniego synka posła i wiceprezydenta m. Lwowa dr. Zdzisława i p. Marji z Komitowiczów Strońskich.

W smutnym tym obrzędzie wzięło udział bardzo wiele osób, współczując z boleśnie dotkniętemi rodzicami. Przy było w komplecie Prezydjum Miasta z prez. Drojanowskim na czele, liczne grono radnych i urzędników miejskich, prezydjum Rady grodzkiej BBWR. w osobach sen. Loewenherza i pos. Wojtowicza, wszyscy obecni we Lwowie posłowie na Sejm, przedstawiciele władz, instytucyj, zakładów, organizacyj itd. Pogrzeb odbył się w asyście licznego kleru, z udziałem klasztorów. Przybyło też grono uczenic gimnazjum Król. Jadwigi, w którem p. Strońska jest nauczycielką.

Państwo Strońscy otrzymali zarówno ze sfer politycznych, jak i od licznych znajomych i przyjaciół swoich serdeczne wyrazy współczucia.

Kobieta ofiarą zamachu.

Wczorajszej nocy w kamienicy przy ul. Kotlarskiej 11 rozległy się strzały i wybuchła wielka awantura. Tło jej było takie: Do mieszkającej tam Janiny Kantorowskiej przyszedł jej kochanek, Franciszek Wojasz. Między dwojgiem młodych ludzi na tle zatargów osobistych wywiązała się burzliwa kłótnia. Rozwścieczony nią Wojasz wyjął z kieszeni rewolwer i kilkrotnie strzelił do Kantorowskiej. Cudem udało się jej uchylić przed kulami, które wybiły szyby w mieszkaniu sąsiada. Leona Tiegera. W kamienicy na odgłos strzałów powstało zamieszanie. Na krzyk Kantorowskiej zbiegli się sąsiedzi. Przyszedł posterunkowy i aresztował Wojasza.

Lwowskiego ZUPU. komisarz rządowy dr. Stesłowicz zamianował delegatów lwowskiego ZUPU. do Związku Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie. Mianowani zostali: z ramienia ubezpieczonych dr. Stefan Margold z Borysławia, jako jego zastępca dr. Edward Mazur z Krakowa, z grupy pracodawców: p. Zygmunt Bierzeński z Krakowa, jako jego zastępca p. Wit Sulimirski wiceprezes Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie.

— Zbiórka prowiantów dla najuboższej dziatwy. W dniu 5 lutego br. odbędzie się uliczna zbiórka pieniężna, a w dniach 6, 7 i 8 lutego br. zbiórka prowiantów na dożywianie najuboższej dziatwy Lwowa. Zbiórkę urządza Miejski Komitet Obywatelski dla spraw bezrobocia — sekcja dożywiania dzieci.

— Nie 613, lecz 1613 dzieci dożywia Miejski Komitet dla spraw bezrobocia. W sprawozdaniu z działalności Sekcji dożywiania dzieci Miejskiego Komitetu dla spraw bezrobocia, umieszczonem w numerze z 25 stycznia br. autor artykułu nieściśle podał — co niniejszem prostuje — ogólną cyfrę dzieci, na których dożywianie łoży Miejski Komitet dla spraw bezrobocia. Mianowicie Komitet wypłaca Sekcji po 20 groszy za obiady na 1613 dzieci (tysiąc sześćset trzynaście, a nie na 613 (sześćset trzynaście) — jak omyłkowo podano.

—o—

— Bekonowy złodziej. Wczoraj policja ujęła Julijana Veständigera w chwili, gdy włamywał się do sklepu wędlin firmy „Bekon" przy ul. Żółkiewskiej 11.

— Żona za 100 zł. Aresztowano wczoraj Jana Soporę za to, że wyłudził 100 zł. od Anny Skrobackiej pod pretekstem ożenienia się z nią.

—o—

Z PRASY UKRAIŃSKIEJ.

Rozszerzenie działalności „Masłosojuzu".

„Diło" podaje: Według prowizorycznych obliczeń ogólny obrót „Masłosojuzu" za r. 1932 wyniósł 11.257.000 zł. Dostawa masła związkowych mleczarni zmniejszyła się o 12,40 prc. w porównaniu z poprzednim rokiem (2,133.262 kg. i 2,428.012 kg.). Wywóz zagranicę spadł z 841.798 kg. na 106.896. Powodem tego spadku jest prohibicyjny system ceł w międzynarodowych stosunkach gospodarczych. Mała nadzieja na zmianę stosunków zmusza zarząd „Masłosojuzu" do rozbudowy krajowych punktów zbytu masła i utwierdzania się na krajowym rynku. Oprócz nowego składu w Stanisławowie powstanie jeszcze szereg innych składów w poszczególnych miastach.

Żydowsko-ukraińska polemika.

Niedawno odbyła się w Warszawie konferencja sjonistycznych działaczy z całej Polski która miała na celu omówienie ciężkiego położenia Żydów w związku z kryzysem gospodarczym. Między innemi na konferencji tej poruszył dr. Rotenstreich sprawę stosunków żydowsko - ukraińskich w Małopolsce. „Ukraińscy nacjonaliści — mówił on — prowadzą politykę ukrainizacji, zdążają do opanowania przez ukraiński element coraz większej ilości ekonomicznych pozycyj po miastach i w ten sposób wypychają z rynku Żydów".

Na marginesie tego przemówienia „Diło" zaznacza", że dotychczas Żydzi narzekali na ukraińskie kooperatywy, które ze szkodą dla żydowskich pośredników opanowują wieś. Obecnie Żydzi swoje żale rozszerzają, widząc i w miastach w rozbudowie ukraińskiego dorobku, zamach na żydowskie prawa, na ich warstaty pracy. „Diło" kończy uwagą pod adresem Żydów, że niezrozumiałe są żydowskie pretensje w okresie ogólnych tendencyj do gospodarczego usamodzielnienia się.

Epilog słynnej lwowskiej lindberghjady.

Jeszcze w listopadzie ub. r głośna stała się tajemnicza afera szantażowa, której ofiarą padł lwowski lekarz, dr. O. Otrzymał on list, wzywający go do złożenia na Górze Stracenia o umówionym czasie kwoty 5 tys. zł. W razie niedotrzymania tego terminu, zagrożono lekarzowi porwaniem jego jedynego synka. Pod listem podpisany był „Jan Durda z Góry Hycla".

Lekarz zwrócił się o pomoc do policji, która urządziła zasadzkę na szantażystów, bez skutku jednak. W kilka tygodni później żona dra O. otrzymała nowy list od tajemniczego „Jana Durdy" z żądaniem złożenia pieniędzy w Parku Kilińskiego i nowemi pogróżkami, dotyczącemi porwania dziecka. Rodzina lekarza ogarnął strach Znowu zaalarmowano policję, wszelkie jej jednak dochodzenia i poszukiwania zostały bez rezultatu. Cała sprawa wyjaśniła się dopiero wtedy, gdy zwrócono uwagę na służącą lekarza, niejaką Janinę Radzewicz. Zdawało się ona oddawna z pewnym osobnikiem z pod ciemnej gwiazdy — Ołeksa Perichem. Okazało się, że Dadzewiczówna udzieliła mu informacyj o swoich chlebodawcach. Perich powziął wówczas razem z swym towarzyszem Chłopeckim pomysł szantażu w stylu lindberghiady.

Wczoraj policja aresztowała Perícha i Chłopeckiego. Próba pisma wykazała, że owym tajemniczym „Janem Durdą" był Perich. Obaj aresztowani już dawniej znani byli policji jako notoryczni szantażyści. Osadzono ich w więzieniu.

Dlaczego niektórzy ludzie chcą umierać.

Pragnienie śmierci u człowieka jest uczuciem dość częstem. Liczba samobójstw w niektórych krajach, jak np. w Anglji, przybiera wprost ogromne cyfry. Przyczyny, dla których człowiek postanawia rozstać się z największem dobrem — jakie człowiek posiada — z życiem, są dwojakie: znane i nieznane. Pierwsza kategorja przyczyn jest jasna. Człowiek popełnia samobójstwo, gdyż nie widzi już celu przed sobą, „nie ma dla kogo żyć" i nie ma podstaw materjalnych. Najczęściej więc bieda i nędza materjalna popychają człowieka do tego kroku, który jest w ich mniemaniu „ostatniem wyjściem".

Przyczyna tu jest uzasadniona i zrozumiała. Człowiek, któremu dobrze się wiedzie w życiu, który posiada poddostatkiem dóbr materjalnych, aby móc pędzić beztroski żywot — wzdryga się już na samą myśl o rozstaniu się z życiem.

Niewytłumaczalne jest jednak, dlaczego nieraz ktoś, stojący u szczytu swych powodzeń życiowych, mający zapewniony dostatek, postanawia odejść ze świata. A wypadków tego rodzaju jest dużo. Charakterystycznym w tym względzie jest wypadek samobójstwa George'a Eastmana. Słynny wynalazca kamery fotograficznej, którego zakłady fotograficzne znajdują się dotąd w pełnym rozkwicie, popełnił samobójstwo, podając następujący powód: „Niczego więcej od życia nie mogę się już spodziewać — niczego, prócz cierpień fizycznych i dlatego odchodzę". Przyczyną mogła tu być choroba nieuleczalna, rozterka duchowa, przesyt życiowy, bojaźń przed piętrzącemi się trudnościami. Jest to jednak domyślnik, a właściwa przyczyna pozostaje raz na zawsze ukrytą przed naszemi oczyma.

Na podstawie wieloletnich statystyk stwierdzono, że osoby stanu wolnego liczniej popełniają samobójstwo, aniżeli ludzie żonaci. Wyjątek stanowi jedynie Hiszpanja, gdzie stosunek jest odwrotny.

Niewyjaśnionem również pozostaje, dlaczego u ociężałych, zrównoważonych ludów anglosaskich i skandynawskich, samobójstwa są częstsze, niż u gorąco - krwistych, łatwo zapalnych mieszkańców krajów południowych; jak również nierozwiązaną jest dotąd zagadką, dlaczego właśnie w czasie uroczej pory wiosennej (najferalniejszym dniem jest 11 czerwca), a nie w smętnej jesieni lub zimie, najwięcej ludzi pozbawia się życia?

Klasyfikacja statystyczna dalej ujawnia, że zwłaszcza ludzie chudzi skłonni są do pozbawienia się życia, lecz i odsetek jednostek wyjątkowo grubych jest bardzo znaczny.

Objaw ten — zdaniem pisma angielskiego — daje się wytłumaczyć faktem, że osoby chude nie posiadają dostatecznie „izolowanych" nerwów, podczas gdy ludzie wyjątkowo grubi znajdują się w stanie fizycznej degeneracji; stan ten wpływa ujemnie na tkanki mózgowe, oddziałujące na ich prawidłowe działanie.

Jest utarte zdanie, że człowiek ten jest wyższy od zwierząt, że potrafi sam sobie życie odebrać. Powiedzenie to jest niesłuszne; należałoby je zmodyfikować w ten sposób, że człowiek czasem jest tem niższy od zwierząt, że przerywa własnoręcznie nić, wiążącą go z życiem.

—o—

Z SALI SĄDOWEJ.

Przeciw bezpieczeństwu życia

W dniu 2 listopada ub. r. przechodnie ul. Łazarza usłyszeli około godz. 17.20 kilka strzałów rewolwerowych, następujących szybko po sobie. Przerażeni skierowali wzrok skąd strzały pochodzą i oto zobaczyli jakiegoś młodego człowieka strzelającego do uciekającej kobiety. Osobnik ów stał na chodniku i strzelał do młodej kobiety, uciekającej jezdnią. Po kilku strzałach kobieta padła, później jednak zerwała się i uciekła w stronę ul. Bogusław skiego. Osobnik ów oddawszy pięć strzałów, podniósł kołnierz płaszcza do góry i schowawszy rewolwer do kieszeni — puścił się w stronę ulicy Kopernika. Za nim poszedł naoczny świadek tej strzelaniny Władysław Halski a spotkawszy po drodze dwóch posterunkowych oddał w ich ręce strzelającego osobnika.

Jak się pokazało strzelającym był Saul Danzer 22-letni pomocnik handlowy zwany „Adaś", ofiarą zaś jego Kazimiera Bialikówna, stenotypistka.

Aresztowany Danzer zeznał, że Bialikówna prowokowała go i doprowadziła wreszcie do takiego stanu, że postanowił jej i sobie odebrać życie. Na razie jednak postanowił jej odebrać życie.

Oskarżony poznał Kazię na jakiejś zabawie jeszcze w r. 1928 i bywał u niej często w domu, uważając ją za swą narzeczonę. Wkońcu sprowadził się do jej mieszkania na ul. Bogusławskiego l. 8.

Po jakimś czasie Bialikówna poznała innego kawalera i od tej chwili starała się pozbyć Danzera. Z tego powodu przychodziło między nimi często do awantur a nawet bójek. Wreszcie w październiku ub. r. wyrzuciła go ze swego mieszkania i zamieszkała z innym. Powodowany zazdrością Danzer odgrażał się Kazi, że ją zabije a wreszcie w dniu 2 listopada wykonał swój zamiar.

W dniu tym około 5 pop. przyszedł do biura, w którem B. pracowała i oświadczył jej, że pragnie z nią porozmawiać. Bialikówna przeczuwając coś złego wyszedłszy z biura chciała się pozbyć Danzera i dlatego skoczyła do przejeżdżającego tramwaju nr. 4. Danzer jednak skoczył za nią i odprowadził ją na ul. Łazarza.

Po drodze czynił jej wyrzuty a gdy Bialikówna oświadczyła, że nie chce go znać, Danzer sięgnął do kieszeni płaszcza.

Kasia widząc to poczęła uciekać — a wtedy Danzer oddał do niej kilka strzałów. Cztery kule ugodziły ją, mimo to Bialikówna uciekła do swego mieszkania i tam dopiero padła. Rany, jakie otrzymała na twarzy, nodze i plecach, nie były ciężkie a lekarz stwierdził 20-dniową niezdolność do pracy.

Wczoraj Danzer stanął przed sądem przysięgłych oskarżony o usiłowaną zbrodnię przeciwko bezpieczeństwu życia.

Rozprawę prowadził s. o. Tertil, oskarżał prok. dr. Minasowicz, bronił dr. Landau.

Oskarżony tłómaczył się, że był tak zdenerwowany, że nie wiedział, co robił.

Rozprawę odroczono do dziś godz 9.30 rano.

ZE SPORTU.

Lwowski pociąg turystyczny „Narty—brydż".

Jak już donosiliśmy lwowska Dyrekcja Kolejowa zamierza urządzić szereg wycieczek turystycznych niedzielnych w najbliższe okolice górskie. Wczoraj zapadła decyzja, że Polski Związek Narciarski łącznie z Lwowską Dyrekcją Kolejową urządzają już w najbliższą niedzielę tj. 5 lutego inauguracyjną wycieczkę całodniową ze Lwowa do Sianek. Pociąg specjalny w tempie kurjerskim wyruszy ze Lwowa na krótko przed 7-mą godziną rano i już około 10-tej stanie w Siankach. Pociąg składać się będzie z wagonów pulmanowskich 3-ciej klasy, wagonu bufetu, a nadto zainstalowane będą w wagonach stoliki do gry w bridża. Koszt przejazdu tym pociągiem w obie strony wynosi 11 zł. Powrót do Lwowa około godz. 10 w nocy.

Towarzystwa sportowe, krajoznawcze, turystyczne, organizacje i związki zgłosiły już po pierwszych zapowiedziach udział w tej wycieczce, będącej propagandą sportu zimowego i zimowych przejażdżek kolejowych. W wycieczce wezmą udział oprócz sportowców ze sprzętem narciarskim i saneczkowym także wiele osób takich, dla których tania wycieczka niedzielna stanowi atrakcję.

W wycieczce tej weźmie udział prezes Dyrekcji Kolei inż. Wiktor z wiceprez. dr. Świgostem i wyższymi urzędnikami. Władze kolejowe poczyniły szereg zarządzeń, aby uprzyjemnić wycieczkowcom pobyt w Siankach, przyczem nie zapomniano też o dancingu. Zgłoszenia przyjmują bez przerwy biura „Orbis" i „Wagons-Lits".

KRONIKA SPORTOWA.

SOKOLE ZAWODY HOKEJOWE I ŁYŻWIARSKIE.

Sokola Dzielnica Małopolska rozpoczyna rok złotowy zawodami hokejowemi drużyn sokolich z Drohobycza, Sambora i Sokoła-Macierzy. Zawody te odbędą się na torze Ośrodka WF i PW przy ul. Jabłonowskich w następującym porządku: dnia 1 lutego o godzinie 11.30 grają Sokół-Macierz i Drohobycz, dnia 2 lutego o godz. 10 Sokół Sambor i Drohobycz, o godz. 14.30 Sokół Sambor i Sokół-Macierz. Zawody łyżwiarskie odbędą się dnia 2 lutego na torze LTŁ, ul. Pełczyńska, a mianowicie: o godz. 8-ej biegi 1500 i 5000 m, o godz. 14-ej bieg 10.000 m.

LWÓW ZA ROZWIĄZANIEM LIGI.

Walne Zgromadzenie Lwowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej uchwaliło poprzeć na Walnem Zebraniu PZPN wniosek Okręgu Krakowskiego o zniesienie Ligi. Postanowiono utworzyć we Lwowie Ligę Okręgową, składającą się z 8 klubów. W roku bieżącym zawody o mistrzostwo klasy A będą miały charakter eliminacyjny i najlepsze kluby zaliczone będą do Ligi. Pozatem postanowiono głosować przeciwko wnioskowi o utworzenie Wydziału spraw sędziwskich przy PZPN i za utrzymaniem autonomji ŻKS Hasmonei przyznano na odbudowę trybun 500 zł. Zebrani apelowali do klubów o opodatkowanie biletów na ten cel.

Kurs odmy leczniczej dla lekarzy.

Polski Związek Przeciwgruźliczy organizuje w Warszawie przy poparciu Dep. Służby Zdrowia i Wydz. Lekarskiego U. W., czterotygodniowy kurs odmy leczniczej dla lekarzy.

Kurs trwać będzie od 11 marca do 10 kwietnia r. b. i obejmie 10 godzin wykładów teoretycznych o odmie sztucznej i jej powikłaniach, 2 godziny — o walce społecznej z gruźlicą i — przedewszystkiem studja praktyczne w szpitalu, sanatorjum i dwóch poradniach gruźliczych.

Podania o przyjęcie na **kurs należy** nadsyłać do dnia 28 **lutego do biura** Polskiego Zw. **Przeciwgruźliczego** w Warszawie, ul. **Chocimska 24** (gmach Państwowej **Szkoły Hygjeny).**

Opłata za kurs wynosi 50 zł.

Program radjowy.

Wtorek, 31 stycznia.

Lwów, (381). Godz. 11'40: Codzienny Przegląd Prasy Polsk. 11'50: Kom. Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11'58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicz. w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bież. 12'10: Muzyka z płyt gramof. 12'20: Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. 13'25—15'10: Przerwa 15'10: Urz. kom. Państw. Instyt. Eksportowego. 15'15: Komunikat gospodarczy. 15'25: Lwowska Chwilka Morska i Kolonjalna. 15'30: Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego. 15'35: Skrzynka pocztowa dla dzieci. w opr. cioci Ady. 15'47: Muzyka z płyt. 16: Akcja Radjo - dzieciom. 16'25: Trans. z Warszawy. Odczyt dla nauczycieli: Wychowanie młodzieży polsk. na obczyźnie", wygł. p. Seweryn Maciszewski. 17: Popołudniowy koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharm. Warsz. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Irena Jacobi (fortepian). 17'55: Odczytanie programu na dzień nast. 18: Trans. muzyki z kaw. „Szkockiej". W przerwie skrzynka dla chorych. 18'55: Rozmaitości 19'15: Skrzynka techniczna w por. p. Stanisława Władyki. 19'30: Trans. z Warszawy. Feljeton muzyczny. 19'45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20: Trans. z Warszawy. Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 22: Kwadrans literacki. „Juljusz Kaden - Bandrowski". „W lakierowanej klatce" (fragment z powieści p. t.: „Mateusz Bigda"). 22'15: Trans. z Pragi czeskiej. 23—23'30: Retransmisje ze stacyj zagranicznych.

Środa, 1 lutego.

Lwów. (381). Godz. 11'40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11'50: Kom. Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11'58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicz. w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12'10: Muzyka z płyt gramofonowych. 13'20: Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. 13'25—15'10: Przerwa. 15'10: Urz. kom. Państw. Instyt. Eksportowego. 15'15: Komunikat gospod. 15'25: Lwowski Kącik Harcerski. 15'35: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci: a) Opowiadanie W. Grodzickiej - Czechowskiej „Nowe buty"; b) „W kuźni", obrazek H. Rostafińskiej - Choynowskiej. 16: Muzyka z płyt i „Silva Rerum". 16'40: Trans. z Warszawy. 17: Trans. z Warszawy. Aud. dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących, zorganizow. przez M. Ogn. Wak. Liceum Krzemienieckiego. 17'30: Muzyka z płyt gramof. 17'40: Trans. z Warszawy. Odczyt „Zagadnienie rodziny na międzynarodowej konferencji służby społecz. we Frankfurcie. wygł. dr. Balsigerowa. 17'55: Odczytanie programu na dzień nast. 18: Kolędy polsk. w wyk. Lwowskiej 16-stki Akadem. 18'55: „Tragedja Apolinarego Krupy". wygł. p. Wilhelm Raort. 19'10: Rozmaitości. 19'30: Trans. z Warszawy. Dr. Stanisław Adamczewski, wygłosi feljeton p. t.: „Życie literackie". 19'45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20: Trans. z Warszawy. „Jakie to było ładne" — przegląd starych i nowych melodyj i piosenek. 20'50: Wiadomości sport. 20'55: Dod. do Pras. Dziennika Radj. 21: Trans. z Warszawy. Recital śpiewaczy Anny Marji Guglielmetti. 22: „Na widnokręgu". 22'15: Muzyka taneczna z Warszawy. 22'55: Komunikaty. 23-24: Muzyka taneczna z Warszawy.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Definitywne rozstrzygnięcie sprawy spirytusu napędowego.

grudnia r. ub. została dnia 27 b. m. podpisana umowa między Państwowym Monopolem Spirytusowym a Syndykatem Przemysłu Naftowego jako reprezentantem firm zrzeszonych. Na mocy tej umowy, firmy zrzeszone w Syndykacie zobowiązały się począwszy od r. 1933 na przeciąg 5-ciu lat nabywać corocznie od P. M. S. ilość spirytusu, odpowiadającą 9 prc. krajowego zbytu benzyny w roku poprzedzającym i sprzedawać ten spirytus w postaci mieszanek napędowych. Przy wzroście zbytu benzyny ponad zbyt 1933 r. przewidziana jest progresja procentowego udziału spirytusu w nadwyżce zbytu benzyny. Dzięki dojściu do skutku dobrowolnej umowy, nie zaszła potrzeba wykorzystania ustawowych uprawnień rządu do uregulowania sprawy mieszanek napędowych w drodze przymusowej. W ten sposób załatwiono wreszcie sprawę, która przez długi czas była przedmiotem tarć między dwiema gałęziami przemysłu, zapełniając szpalty pism dyskusjami fachowemi i polemicznemi artykułami.

Eksport polski na rynki północno-amerykańskie.

Niektóre firmy zapoczątkowując eksport na rynki kolonij francuskich posiłkują się eksportowemi domami handlowemi francuskiemi z siedzibą w Bordeaux lub Marsylii. Tego rodzaju metody pracy w początkowym okresie — są w normalnych czasach usprawiedliwione, gdyż ułatwiają eksporterowi czynności wywozowe, zdejmując z niego ryzyko spowodowane nieznajomością rynku, warunków transportu i t. d. Rezultaty jednak stosowania tego rodzaju metod eksponowanych w chwili obecnej muszą być zmienione, gdyż aktywność takich central wywozowych z siedzibą w Metropolji siłą rzeczy rozłożona jest na opracowywanie szeregu artykułów transakcyj. Wobec tego, mając na uwadze konieczność zaktywizowania swych obrotów handlowych z koloniami, niektóre firmy polskie postanowiły stworzyć własną sieć przedstawicielstw na właściwym terenie pracy, czyli w kolonjach. Ten sposób postępowania wydać może efektywne rezultaty eksportowe z zastrzeżeniem, że osoba reprezentanta będzie pod każdym względem odpowiadała włożonym na niego obowiązkom przedstawicielskim. Państwowy Instytut Eksportowy zwraca uwagę zainteresowanym eksporterom, że nasze placówki zagraniczne, zarówno w Marsylji, jak i na terenie Północnej Afryki, współpracują z eksporterami polskimi, udzielając im poparcia i pomocy w wyszukiwaniu odpowiednio wykwalifikowanych reprezentantów.

Przydziały kontyngentów importowych dla Polski w Rumunji.

Do niedawna podania firm polskich o przydział kontyngentów importowych natrafiały niejednokrotnie na trudności, czynione przez poszczególne komisje kontyngentowe. W ostatnich dniach nastąpiło pewne złagodzenie procedury traktowania podań na towary polskie. Kwestje ustalenia ostatecznych kontyngentów dla Polski są obecnie przedmiotem rozważań między Radcą Handlowym przy Poselstwie R. P. w Bukareszcie a Generalnym Dyrektorem rumuńskiego Instytutu Eksportowego.

Obroty handlowe polsko-austrjackie.

Wedle urzędowej statystyki austrjackiej, przywóz z Polski do Austrii wyniósł w grudniu r. 1932 — 7,9 milj. szyl. (w grudniu 1931 r. 13 milj.). Przywóz za cały rok 1932 wynosił 105,8 milj. szyl. (w r. 1931 — 178.5 milj.). Wywóz z Austrji do Polski wynosił w grudniu 1932 r. — 2,5 milj. szyl., podczas gdy w grudniu r. 1931 — 5,2 milj. W r. 1932 wywieziono do Polski towarów za 33,4 milj., w r. 1931 za 57,4 milj. szyl.

Notowania giełdowe.

LWOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 31 stycznia 1933.

Dolar zł. 8.91.

W tranzakcjach międzybankowych notowano: naogół kursy niezmienione, przy małej ilości tranzakcji.

Na Giełdzie akcyjnej skromne tranzacje Chodorowem po zł. 88. Usposobienie słabe.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 31 stycznia 1933.

Obroty w licznych artykułach. Kursy nie jednolite. Pszenica słabszych gatunków, jęczmień, hreczka i otręby lekko potaniały. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30-go stycznia. (G) — (Telefonem od naszego korespondenta.)

Dewizy (tranzakcje):

Belgja 124, Holandja 358.90, Londyn 30.27, N. Jork 8.924, N. Jork kabel 8.928, Paryż 34.85, Praga 26.43, Szwajcarja 172.70, Włochy 45.68.

Obroty mniej niż średnie. Tendencja słabsza dla dewiz europejskich. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.92. Rubel złoty 4.67. Dewiza na Berlin 212.20. Marki niemieckie banknoty w obrotach prywatnych 211.90 w żądaniu. Funt szterling banknoty w obrotach prywatnych 30.29.

Papiery procentowe:

3 prc. poż. budowlana 43.25, 4 prc. poż. serjowa 109, 4 prc. państw. poż. premjowa dolarowa 57—56.50—56.75, 4 i pół prc. listy zastawne ziemskie 37.50—37.25, 5 prc. poż. konwersyjna 41.75, 6 prc. poż. dolarowa 59.25—58. 7 prc. poż. stabilizacyjna 57.50—56—56.25, 7 prc. listy zastawne GBK. 83.25 7 prc. obligacje BGK. 83.25, 7 prc. listy zastawne Banku Rolnego 83.25, 7 prc. listy zastawne ziemsk. dolarowe 40.25, 8 prc. listy zastawne m. Warszawy 44.50—44.13—44.25, 8 prc. listy zastawne BGK. 94, 8 prc. obligacje BGK. 94, 8 prc. listy zastawne Banku Rolnego 94, Bank Polski 82—81.

Lilpop 10.25. Tendencja słabsza dla pożyczek państwowych i listów zastawnych. Obroty akcjami małe. W obrotach prywatnych pożyczka Dillonowska 64.

Złodziejski wóz

Wczoraj nad ranem na ul. Kochanowskiego posterunkowy zobaczył szybko jadący kryty wóz piekarski. Ponieważ o tej porze piekarze nie rozwożą pieczywa, policjant zatrzymał wóz i zajrzał do wnętrza. Zobaczył tam nie pieczywo, ale kilka worków z najróżnieiszemi wiktuałami. Aresztował zaraz woźnicę i jego towarzysza i odprowadził na komisarjat. Tu okazało się, że są to znani złodzieje ze Zniesienia. Wypożyczyli oni wóz piekarski. Podjechali w nocy pod sklep Emmy Kimel przy ul. Kochanowskiego 84. Włamali się do sklepu a zrabowane łupy władowali na wóz. Gdyby nie interwencja posterunkowego, umknęliby w spokoju.

Z obrad komisji budżetowej Sejmu.

Jakie wyniki dała analiza gospodarki państwowej?

Dobiegły końca w sejmowej komisji budżetowej obrady nad preliminarzem budżetu państwowego, który będzie wykonywany od 1 kwietnia b. r. do końca marca 1934. W ciągu szeregu posiedzeń — każde z nich przeciągało się przez kilkanaście godzin — ustalone zostały wszystkie działy i pozycje przyszłego budżetu, rozpatrzone kolejno wszystkie możliwości dochodów i wydatków Skarbu Państwa. Czas więc uświadomić sobie, jakie rezultaty wydała ta wszechstronna analiza gospodarki państwowej i czego obywatel Państwa ma prawo spodziewać się w najbliższych kilkunastu miesiącach.

Charakter całej dyskusji nadawały mowy ministrów. Z wielkiem zainteresowaniem oczywiście słuchali tych wynurzeń posłowie i z niemniejszem zainteresowaniem chłonęła opinja publiczna cyfry i fakty, stwierdzenia i zapowiedzi ministrów.

A było ich tyle, ile działów zawiera budżet. Trzeba to podkreślić z wielką satysfakcją, że udział czynników władzy w obradach komisji sejmowej był bardzo znaczny. Reprezentanci Rządu nie skąpili wyjaśnień, nie uchylali się wcale od wnikania w każdy szczegół każdej z osobna sprawy, będącej właśnie przedmiotem rozważań na komisji. Ale pozatem dawali w bardzo wszechstronnem ujęciu syntetyczny zarys działalności w swym resorcie. Każdy z ministrów przychodził na komisję z obszernym elaboratem, gruntownie opracowanym i naświetlającym całokształt zagadnień.

Ta postawa Rządu nadawała właśnie ton całej kilkunastodniowej debacie komisyjnej nad budżetem państwowym. Z przemówień członków Rządu mogło całe społeczeństwo nabrać przeświadczenia, że — mimo trudności, jakie piętrzą się obecnie, w dobie kryzysowej, każdy z ministrów całkowicie panuje nad sytuacją, włada absolutnie swoim resortem.

Ale nietylko ta nadrzędność władzy nad biegiem wypadków przejawiła się w całej pełni. Trzeba z całym naciskiem podkreślić wysokie poczucie odpowiedzialności, jakie przenika członków Rządu i któremu stale dawali oni wyraz w swych przemówieniach. Od Ministra sprawiedliwości p. Michałowskiego, poprzez Ministra oświaty p. Jędrzejowicza, do Ministra skarbu p. Zawadzkiego — wszyscy szefowie poszczególnych resortów stale akcentowali, zarówno z wielką szczerością, jak i cywilną odwagą: bierzemy pełną odpowiedzialność!

Nie było tu tej upokarzającej w czasach przedmajowych chęci przemykania się, zwalania ciężaru odpowiedzialności z siebie, unikanie słów niepopularnych, schlebiania masie wyborczej. Wręcz przeciwnie! — silnie podkreślono, że w skomplikowanych warunkach obecnej doby, gdy dochody maleją a wydatki rosną — Rząd musi brać na siebie często brzemię posunięć niepopularnych i że od tego nie ma prawa się uchylać, musi przyjąć pełną na siebie odpowiedzialność.

Bo ten Rząd działa z wysokiego posterunku interesu państwowego, bo odrzuca stanowczo kryterja partyjne, uchyla się od wszelkiej zależności od różnych wpływów, nie mających na oku dobra całości.

Jeśli więc sugeruje się ze strony opozycji, że Rząd pomajowy nie ma „programu", że nie ma ustalonych norm konsekwentnego postępowania, że prowadzi politykę przypadku — to trzeba odpowiedzieć: — Przeczytajcie dokładnie zbiór oświadczeń rządowych, które padły ostatnio na komisji budżetowej, a przekonacie się, jak planowa, z nieubłaganą konsekwencją prowadzona, systematyczna jest ta praca, jaką dokonuje administracja państwowa — mimo trudności doby kryzysowej i mimo kłód, rzucanych pod nogi władzy wykonawczej przez opozycję.

Oczywiście, program Rządu, przedstawiony ostatnio w kilkunastu expose ministrów, nie jest ułożony na miarę partyjną. Nie jest to zaprawdę „program" partji X czy Y; dostosowany do potrzeb jednej klasy czy jednego stanu, mający na względzie egoistyczne interesy, czyto włościaństwa samego, czy robotnika, czy mieszczanina, czy wielkiego przemysłowca lub obszarników.

Takiego „programu" Rząd nie posiada, bo jest właśnie zasadniczym wrogiem takich programów.

Program Rządu obejmuje całość społeczeństwa i waruje interes całego społeczeństwa — nie licząc się właśnie z zachciankami jednych czy drugich, nie godząc się na uprzywilejowanie nikogo.

Czyż n. p. stanowcze wypowiedzenie się przeciw samolubstwu kartelowemu nie jest tego dosadnym przykładem? Lub czy n. p. tendencja, aby dorastające pokolenie, podbechtywane przez wstecznictwo do zdziczenia moralnego, wyrwać z rąk obskuranckich, nie świadczy dowodnie o tem, że władza obecna hasło „salus Reipublicae suprema lex" realizuje bez oglądania się na hałasy partyjnicze?

Było podczas kilkunastodniowej dyskusji w komisji budżetowej wiele sposobności do stwierdzenia zasadniczej postawy władz, nie uchylających się przed żadną trudnością, a biorących pełnię odpowiedzialności za wszystko, co się dzieje w Państwie. I dlatego rezultat tej dyskusji jest tak dodatni z punktu widzenia uświadomienia społeczeństwa o demagogji zarzutów stawianych obecnym władzom.

Społeczeństwo zyskało jasny obraz sytuacyjny; nie ukryto przed niem sprężyn, oddziałujących na postawę władz, wskazano na ogrom trudności — ale zarazem uświadomiono społeczeństwo, że na odpowiednich miejscach znajdują się odpowiedni ludzie, a ci nie dopuszczą, aby kapitał siły i zaufania w mocarstwową rolę Polski został w najmniejszym stopniu uszczuplony.

Bo — jak to w swem expose trafnie powiedział Minister skarbu prof. Zawadzki: „Przez dwa lata kryzysu dawaliśmy sobie rade z trudnościami i w dalszym ciągu rade sobie z niemi damy".

Wypowiedział to w imieniu obozu, który nigdy nie stronił od odpowiedzialności, a zawsze stuprocentowo wypełniał to, czego się dla dobra Polski podjął.

M.

Historja armji czerwonej na widokówkach.

W związku z 15 rocznicą istnienia armji czerwonej, przypadającej na koniec lutego, sowieckie wydawnictwo państwowe wyda kilka serji widokówek. Poszczególne serje obrazować będą historję armji czerwonej, jak „Armja czerwona podczas wojny domowej", „Armja czerwona a budownictwo socjalistyczne" i td. Serje dobrane są w ten sposób, aby ujmowały całą historję armji czerwonej i jej rolę w życiu sowieckiem.

Muzeum historji farmacji w Szwajcarji.

W Bazylei powstanie muzeum historji farmacji. Zaczątek zbiorów muzeum stanowią zbiory prywatne złożone w r. 1924 do dyspozycji zarządu miasta, wzbogacone obecnie kolekcjami farmaceuty bazylejskiego Engelmanna.

Praca obywatelska kobiet

w województwie tarnopolskiem.

Dnia 24 stycznia odbył się w Tarnopolu w sali Kasyna Oficerskiego II. Walny Zjazd Zrzeszenia Wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. — Na Zjazd przybyła z Warszawy przewodnicząca Związku posłanka Zofja Moraczewska oraz przedstawiciele miejscowych władz z p. wojewodą Moszyńskim na czele, przedstawiciele wojskowości z p. gen. Dowojno-Sołłohubem i pułk. drem Polniaszkiem, duchowieństwo reprezentowane było przez ks. Dra Ratusznego, szkolnictwo przez dyr. Leszczyńskiego i Czabanowskiego.

Sprawozdanie z działalności złożyła p. o. przewodniczącej Zrzeszenia posł. Marja Bałabanówna.

Organizacja posiada obecnie na terenie Województwa 37 Oddziałów, liczących przeszło 2100 członkiń.

Działalność Zrzeszenia przejawiła się w ściśle nakreślonych ramach organizacyjnych.

Referat Opieki n. Matką i Dzieckiem zorganizował w r. 1931 Zjazd dla przewodniczących i referentek Oddziałów, na którym omówiono metody wychowania i opieki nad dzieckiem.

Zrzeszenie posiada w Oddziałach 6 stałych i 2 sezonowe przedszkola, obejmujące 300 dzieci, 4 świetlice dla młodzieży szkolnej, prowadzi dożywianie młodzieży, akcję kolonji i półkolonji, rozdawnictwo mleka i środków spożywczych, oraz ma w zarządzie żłobek na 40 dzieci własność Związku Międzykomunalnego.

Referat Wytwórczości Gospodarczej prowadzi 4 rok wytwórnię kilimów w Brzeżanach, kursy gotowania, pieczenia ciast, kroju i szycia, robót ręcznych i urządził wystawy wyrobów kobiecych w Brzeżanach, Zaleszczykach i Tarnopolu.

Sekcja pomocy bezrobotnym współpracowała z powiat. i miejskiemi Komitetami pomocy bezrobotnym. — Oddziały prowadziły zbiórki uliczne, dożywiały bezrobotnych w herbaciarni w Tarnopolu i kuchni miejskiego Komitetu dla bezrobotnych w Złoczowie, prowadziły kontrolę i wywiady po domach. — Praca samodzielna polegała na zbiórce prowiantów i opału i rozdawnictwie tych artykułów.

Referat Spraw Kobiecych w Złoczowie bierze udział w Komisji sanitarno-obyczajowej i przystępuje obecnie do założenia poradni i schroniska dla sług.

Referat Wychowania Obywatelskiego stanowi najistotniejszą pracę Zrzeszenia. — Związek pragnie przez swe prace społeczne przygotować kadry kobiece do pełnienia obowiązków obywatelskich, pracuje również w kierunku uświadamiania o sytuacji państwa naszego na terenie zagranicznym w stosunkach gospodarczych i wewnętrznych. — Dwa Zjazdy w Tarnopolu dnia 15 listopada 1931 r. oraz 10 października 1932 r. były poświęcone tym zagadnieniom, na dwu kursach w Tarnopolu i w Zaleszczykach rozpatrywano głębsze problemy, nurtujące życie polityczne Polski.

Zrzeszenie starało się przez utrzymanie kontaktu z Oddziałami wywierać swój wpływ wychowawczy.

Oddziały urządzały samodzielne odczyty na tematy polityczne, społeczne, literackie, z zagadnień hygjeny i historji. — Terenem pracy są świetlice. — Posiada ich zrzeszenie 16.

Owocna i pełna inicjatywy praca Związku przedstawiona w sprawozdaniu uczyniła na słuchaczach duże wrażenie. — Dał temu wyraz w swem przemówieniu p. Wojewoda Moszyński, który podkreślił państwowotwórczą wartość tej pracy, mówiąc, że może być ona prawdziwą dumą i najwyższą radością członkiń Związku. Posłanka Moraczewska przedstawiła znaczenie pracy Kobiecej w wychowaniu nowego obywatela, wielki rozwój prac Związku oraz imieniem Zarządu Głównego wyraziła swe uznanie dla prac Zrzeszenia.

Po przedstawieniu przez skarbniczkę p. Lewkowiczowa stanu kasy i finansów na wniosek komisji rewizyjnej udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Przewodniczącą wybrana została przez aklamację na dalszych lat dwa posł. Bałabanówna Marja, sekretarka p. Gogojewicz Jadwiga, skarbniczką p. Lewkowiczowa Janina. Do Zarządu weszły ponadto p. Polniaszkowa Aurelja, Żyborska Marja, Ochsenhornowa Anna. Wybrano również Komisję rewizyjną i sąd honorowy.

Wieczorem w salach Kasyna Oficerskiego odbył się raut, na którym podejmowały członkinie Związku przedstawiciel władz, organizacyj oraz gości. Raut urozmaiciły produkcje muzyczne i taneczne urządzone przez członkinie oraz tańce.

Humor sowiecki.

Nowoczesna ekonomja.

Chodzą słuchy, że wkrótce będzie zbudowany w Moskwie nowy wielki magazyn o dziesięciu piętrach, gdzie całą klijentelę obsługiwać będzie tylko jeden jedyny urzędnik. Urzędnik ten będzie stał przed wejściem i powtarzał słowa: „Niema towaru... Niema towaru..."

Dlaczego chce wyjechać.

Pewien obywatel rosyjski pragnie udać się zagranicę i w tym celu składa odpowiednie podanie. W odpowiedzi otrzymuje polecenie stawienia się w GPU. Petent staje przed urzędnikiem, który go pyta: „Dlaczego Pan chce wyjechać zagranicę. Niech Pan zostanie. Wszędzie dobrze, gdzie nas niema".

A na to petent: „Właśnie dlatego chcę wyjechać: wszędzie dobrze, gdzie was niema".

Za co się modli.

Wieśniak udaje się do kościoła i po drodze spotyka komunistę. Ten zapytuje go ironicznie, za kogo modli się obecnie. Wieśniak, przerażony, odpowiada:

„Modlę się za Sowiety".

Ale komunista nie daje za wygraną.

„A dawniej. Modliłeś się za cara?"

Wieśniak nie próbuje zapierać się:

„Tak, modliłem się za cara".

„Dobrze — mówi tamten — a wiesz, jaki był jego koniec?"

Na to wieśniak:

„Wiem, i dlatego właśnie modlę się teraz za Sowiety!"

Raj w... obłokach.

Plan pięcioletni miał podnieść poziom życia w takim stopniu, by każdy obywatel Związku Sowieckiego miał awjonetkę dla swego prywatnego użytku. Po wykonaniu planu, Iwan Iwanowicz spotyka swego przyjaciela Piotra Piotrowicza w przestworzach: „Dokąd lecisz, przyjacielu, pyta go.

„Lecę do Kijowa, słyszałem, że można dostać tam mleko za okazaniem karty żywnościowej — brzmiała odpowiedź.

Jedyny użytek z radja.

Kalinin wyjaśniał wieśniakom funkcjonowanie aparatu radjowego, tłumacząc im, że przy jego pomocy głos ludzki daje się słyszeć w całym świecie. Niedowierzający z początku, wieśniacy zbliżają się do aparatu. I kiedy Kalinin ponawiał swe zapewnienie, jeden z chłopów zebrał się na odwagę zbliżył usta do głośnika aparatu i wykrzyknął ze wszystkich sił: „Europo! ratunku!"

Z EKRANU.

Kobieta z bocznej ulicy.

Realizator John Stahl, produkcja Universal. (kino Kopernik i Marysieńka).

Problem zakłamania męskiej etyki seksualnej niejednokrotnie był w ostatnich czasach tematem filmu (choć by niedawnego „Hotelu studentów“ Turzańskiego). Ten film zajmuje się kwestią miłości kobiety wolnej i mężczyzny żonatego. Jest to miłość skazana na wieczne ukrywanie się w bocznej uliczce życia, jest przytem dowodem egoizmu męskiego. „Nie mogę ci dać nazwiska, domu, dziecka“ — mówi taka samolubna bestia do kochanej kobiety, nie będącej jego żoną — „Daję ci tylko miłość“. Jak widzimy, ofiara mężczyzny jest żadna; ogranicza się do zadowolenia własnego sentymentu, bez najmniejszej uwagi na los związanej tem kobiety. To jest mężczyzna, który „broni honoru“, „dba o reputację“ i „nie śmie kalać świętości domowego ogniska“ — kłamca i pozer. Taki korzysta z oddania kobiety poto, by ją następnie potępić. Tak jest w rzeczywistości. Jako przykład cytuję ustęp opublikowanej w jednem z pism lwowskich relacji żonatego mężczyzny: „W dwa lata po ślubie poznałem przez żonę pewną kobietę i zakochałem się w niej. Co więcej, owa kobieta odwzajemnia moje uczucia... Nie wiem jednak czy warto poświęcić się takiej kobiecie, która gotowa jest dla mnie wyrzec się wszystkiego, co jej było do tąd miłe i drogie. Nie pojmuję dalej, czy można tej kobiecie wybaczyć grzechy, jakich się dopuściła już w tym okresie, kiedy mnie kochała. A najbardziej niezrozumiałe wydaje mi się, dla czego sama przedemną do wszystkiego przyznała się, skoro dobrze wie działa, iż jestem o nią szalenie zazdrosny“.

Oto dokument!

Inna rzecz, że film Stahla artystycznie jest zgoła nietęgi (dialogi ze śpiewami!), problematyk zaś jego niweczy precedens nieudałego spotkania w parku, jako sprowadzający całe zagadnienie na płaszczyznę przypadkowości.

bwl.

Z Kowna.



Stolica Litwy Kowno posiada kilka cennych zabytków architektonicznych, pochodzących ze średniowiecza. Do najpiękniejszych z nich należy kościół, nazwany przez Litwinów obecnie kościołem Witolda.

Zwalczanie przemytnictwa.

Bilans działalności Straży Granicznej za r. 1932 na polu ochrony granic i zwalczania przemytnictwa przedstawia się imponująco: Ogółem w r. 1932 organy Straży Granicznej w całej Polsce wykryły i skonfiskowały przemyt wartości 6 milionów 160 tysięcy złotych, ponadto zaś pociągnięto do odpowiedzialności sądowej szereg firm i osób prywatnych, którym udowodniono na podstawie rachunków i faktur wprowadzenie do Polski przemyconych towarów łącznej wartości 4 miljony 165 tysięcy zł. Niezależnie od tego Straż Graniczna ujawniła w kilku wypadkach ukrócenia celne na sumę 150.000 złotych i zajęła w szeregu firm nieostemplowane rachunki na sumę 15 miljonów 695 tysięcy zł.

Wśród przychwyconych przez Straż Graniczną towarów pochodzących z przemytu, pokaźną pozycję stanowią artykuły monopolowe. Zajęto m. in.: 4.750 kg. wyrobów tytoniowych, 4.820 litrów wyrobów alkoholowych, 935 litrów eteru i 1750 kg. sacharyny. W r. 1932 funkcjonarjusze Straży Granicznej wykryli 23 tajne gorzelnie zaopatrzone w nowoczesne aparaty do pędzenia wódki.

W porównaniu z rokiem poprzednim ilość stwierdzonych przestępstw karno-skarbowych zwiększyła się dość znacznie. Wpłynęło na to bezwątpienia wzrastające bezrobocie wśród ludności robotniczej na terenie naszego pogranicza, zwłaszcza na Śląsku. Ogółem w 1932 r. Straż Graniczna przytrzymała 12.932 przemytników wraz z towarem (w r. 1931 tylko 7.227 osób). Ponadto zaś zatrzymano 6.226 (w 1931 r. 5.579) osób za nielegalne przekroczenie granicy, włóczęgostwo w pasie granicznym, nielegalny handel domokrążny i inne przestępstwa.

Duża ilość ujętych na gorącym uczynku przemycania — to bezrobotni, chwytający się dla zarobku spełniania roli t. zw. tragarzy.

Wynajmują ich do tej roli zawodowi przemytnicy, nie chcąc narażać swego życia przy przenoszeniu towarów przez granicę. Jeśli chodzi o zorganizowane bandy przemytników zawodowych — ilość ich zmalała bardzo wydatnie, dzięki czujności Straży granicznej, która zlikwidowała większość tych szajek, oddając ich hersztów w ręce władz sądowych.

Pociągi radjowe.

Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie Okręgowego Komitetu Turystycznego przy DOKP. w Stanisławowie pod przewodnictwem Dyrektora Kolei p. inż. Wołkanowskiego. Zebranie poświęcone było sprawom przyjęcia gościnnego pociągów raidowych, które w dniu 3 i 22 lutego odwiedzą dolinę Prutu. Niezwykła ta impreza zorganizowana przez Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa przy poparciu Ministerstwa Komunikacji, daje uczestnikom wyjątkową sposobność zetknięcia się z pięknem zimowych terenów w Polsce. Na terenach Worochty uczestnicy raidu będą podejmowani przez Sekcję Narciarską PTT, która przygotowała wiele wspaniałych wycieczek, uwzględniających Czarnohorę (Kukul 1542 m.), Gorgany (Sumarecń 1043 m) i Beskidy Huculskie (Doszczeńka 1022 m.), które będą znakomitą propagandą uzdrowisk w Dolinie Prutu a w szczególności Worochty i Jabłonicy, gdzie tereny narciarskie mogą śmiało konkurować z terenami w Beskidach Zachodnich.

Bliższych informacyj o pociągach raidowych zasięgać można w referacie turystycznym DOKP. Stanisławów, drzwi Nr. 3, codziennie od godziny 8—15.

Walka ze złodziejami lasowymi.

BRODY. Onegdaj w czasie odbywającego się polowania w lasach Spółki Brody, dyrektor tej spółki Kostkiewicz zetknął się z dwoma złodziejami lasowymi, których wezwał do zatrzymania się. Wówczas jeden z nich zmierzył się z uciętego karabinu do dyr. Kostkiewicza. W odpowiedzi dyr. Kostkiewicz strzelił z dubeltówki do napastników, raniąc jednego z nich poważnie w pierś. Drugi osobnik zdołał zbiec. Na wezwanie dyr. Kostkiewicza nadbiegli myśliwi, a bawiący wówczas na polowaniu dr. Szantruczek udzielił rannemu pierwszej pomocy. Rannym, którego odstawiono do szpitala, okazał się Bojański Włodzimierz, zaś drugi, wkrótce potem schwytany, Jan Kaplicz.

—o—

Kto może jechać do Kanady.

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że na podstawie obowiązujących przepisów emigracyjnych, do Kanady mogą wyjeżdżać żony, posiadające od swych mężów wezwanie imienne, czyli „permit“ oraz dzieci w wieku do lat 18, udające się do swych rodziców na podstawie „permitów“, wystawionych w Kanadzie. Poza tem mogą również czynić starania o wyjazd narzeczone, mające nadesłane z Kanady od swych narzeczonych wezwanie, czyli „permit“.

Permity kanadyjskie ważne są na przeciąg 5 miesięcy od daty wystawienia.

Do Kanady mogą również powrócić reemigranci, o ile nie przebywali poza granicami Kanady dłużej ponad 1 rok od daty wyjazdu z portu kanadyjskiego. Mogą oni zabrać swe żony i nieletnie dzieci (do lat 18), jeśli wykażą się posiadaniem pieniędzy na pokaz.

Karta okrętowa do Kanady kosztuje zł. 1.041 od osoby powyżej lat 10. Dzieci do lat 10 płacą pół karty okrętowej, t. j. zł. 520,50.

Osoby wyżej wymienione, zamierzające wyjechać do Kanady, winny, we własnym interesie, zwrócić się do centrali Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (Niecała 7) lub oddziałów i agentur, względnie do korespondentów Syndykatu na prowincji, gdzie otrzymają zupełnie bezpłatnie wyczerpujące wskazówki i pomoc w wyrobieniu niezbędnych dokumentów podróży, jak również po należytem skompletowaniu dokumentów, zostaną skierowane w odpowiednim czasie do Warszawy do transportu pod opieką konwojenta.

Krwawe wesele.

BRODY. W czasie wesela u Spirydjona Wasylczuka w Gajach Ditkowieckich, wybuchła bójka wśród bawiących się parobczaków. W wyniku bójki został ciężko pobity Adolf Junak i wkrótce potem zmarł z odniesionych ran. Jako sprawców zabójstwa aresztowano Celucha Jana oraz Kowalczuka Grzegorza, naczelnika gminy w Gajach Ditkowieckich.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 659/31. Edykt licytacyjny. 22 lutego 1933, godz. 11, odbędzie się w tut. Sądzie licytacja 1/10 części pgrt. 404 i 405/1 gm. Hucisko dienad. Wartość szacunkowa 125 zł. Najniższa oferta 83 zł. 33 gr. Zresztą odsyła się do edyktu wywieszonego na ts. tablicy.

Sąd Grodzki

Dubiecko, 22 grudnia 1932. 359

E. 1667/31. W sprawie egzekucyjnej Józefa Feingolda w Nowym Sączu i innych — przeciw Mojżeszowi Grünglerowi w Leluchowie — odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Muszynie, dnia 10 marca 1933, licytacja realności lwh. 153, 157 i 1/4 część realności lwh. 158 gm. Leluchów. Wartość szacunkowa 17.872 zł. 41 gr. Najniższa oferta 11.915 zł. 95 gr. Warunki licytacyjne można przejrzeć przed licytacją w Sądzie.

Sąd Grodzki

Muszyna, dnia 28 listopada 1932. 360

Km. 242/33/8. Edykt. Dnia 24 lutego 1933, godzina 10 odbędzie się w Sądzie podpisanym, sala Nr. 2, przymusowa sprzedaż następujących nieruchomości: I. grunt zobowiązanego Jurka Umanciowa, s. Jana, własny, obszaru 1 1/4 morga w Maniawie, wraz z przynależnościami, w granicach od wschodu Semena Umanciowa, zachodu Anny Umanciw, wd. po Pawle, północy z drogą, a południa Semena Umanciw. II. realność zobowiązanego Wasyla Hawaniuka, własna wraz z przynależnościami w Maniawie, obszaru około jednego morga, w granicach od wschodu z tłoką gminną, zachodu Nykoly Hawaniuka, północy Nykoly Hawaniuka, s. Dmytra, a południa z rzeką Maniawką. III. realność zobowiązanego Dmytra Strutyńskiego, własna w Maniawie, obszaru około 6 1/2 morga w granicach od wschodu z tłoką gminną, zachodu Eufrozyny Huculak i Łesia Wintoniaka, północy spadkobierców śp. Oleksy Strutyńskiego i Wasyla Huculaka, a południa Semena Bilczaka. Piotra Huculaka i Fedora Prociuka. Cena szacunkowa realności Jurka Umanciowa 1.626 zł., Wasyla Hawaniuka 802 zł., Dmytra Strutyńskiego 1.350 zł. Najniższa oferta realności Jurka Umanciowa 1.084 zł., Wasyla Hawaniuka 534 zł. 66 gr., Dmytra Strutyńskiego 900 zł. Takie prawa wobec których ...

licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samych nieruchomości nie miałyby już znaczenia wobec nabywcy w dobrej wierze. Pozatem odsyła się do edyktu na tablicy sądowej.

Komornik Sądu Grodzkiego

Sołotwina, dnia 16 stycznia 1933. 361

UZNANIE ZA ZMARŁEGO

Lcz. I. 2. T. 51/30. Piotr Rogula z Humnisk, zginął na wojnie. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego.

Sąd Okręgowy Wydz. I.

Sanok, dnia 3 stycznia 1932. 355

L. W. II/1—112/33.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że preliminarz budżetu m. Lwowa na rok 1933 jest wyłożony do przeglądu w biurze Wydziału II/1 Magistratu (ratusz, II p. drzwi Nr. 62) przez 7 dni, a to od dnia 1 lutego do 7 lutego 1933 włącznie, w godzinach od 9-tej do 13-tej.

Interesowanym płatnikom danin komunalnych przysługuje prawo przeglądania w powyższym terminie preliminarza budżetowego, oraz wnoszenia zarzutów i zastrzeżeń w dalszym terminie 7-dniowym, a więc do dnia 14 lutego 1933 włącznie.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

We Lwowie, dnia 27 stycznia 1933.

Prezydent miasta:

362 Wacław Drojanowski w. r.

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernadiuk. Z drukarni „Słowa Polskiego“, Lwów ul. Zimorowicza 15.